CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 238 (402)
PIĄTEK
2 września 1949 roku
Wsch. sł. 5.45, zach. 19.27

Antoni Korzycki

W 10-tą rocznicę napadu
hitlerowskich Niemiec na Polskę

Dziesięć lat temu, 1 września 1939 r. zmasowane dywizje wojsk hitlerowskich napadły na Polskę.

Silne kliny pancerne runęły jak lawina na nasze ziemie, przekraczając granicę w pierwszym dniu wojny w kilkunastu miejscach. Hitler rzucił do boju 5.000 samolotów przeciwko znikomej ilości lotnictwa polskiego.

Żołnierz polski wykazał w tych tragicznych dniach wrześniowych dużą siłę woli — walczył mężnie i ofiarnie. Lecz jakże oszukany został naród polski przez klikę sanacyjną spiskującą z Hitlerem przeciw ZSRR na zgubę Polski. Rząd Rydza i Becka nie przygotował państwa do obrony ani technicznie, jeżeli chodzi o sprzęt wojskowy, ani gospodarczo. Bohatersko walczący żołnierze polscy na próżno spoglądali w górę, wypatrując, czy nie lecą na pomoc eskadry polskich samolotów. Nierzadkie bywały wypadki szarży kawalerii na czołgi niemieckie lub rzucanie butelek z benzyną.

W takim stanie rzeczy armia polska, nie będąc przygotowana pod żadnym względem do stawienia czoła dobrze uzbrojonym hordom hitlerowskim, mimo dobrego ducha żołnierza i jego waleczności nie mogła długo stawiać oporu. Polityka Becków, Rydzów i Miedzińskich doprowadziła szybko do klęski Toteż ci niesławni wodzowie sanacji zasłużyli w naszej historii na miano grabarzy Polski.

Przywódcy sanacyjni zamiast wzmocnić front obrony przeciwko agresji faszystowskiej i sprzymierzyć się z potężnym sąsiadem — Związkiem Radzieckim, który od początku swego istnienia prowadził politykę pokoju i przyjaźni z Polską — konszachtowali z Hitlerem, z którym w roku 1934 zawarli oficjalny układ. Piłsudski i jego klika, zawierając umowę przyjaźni z faszystowskim rządem niemieckim — wydali już wtedy Polskę na zgubę, a tym samym okazali się zdrajcami sprawy narodowej.

Po zagarnięciu naszego kraju przez Niemców, nastąpiły tragiczne lata, w których naród polski poniósł niepowetowane straty. Ponad 6.000.000 obywateli, wymordowanych zostało na Majdanku, w Treblince, Oświęcimiu, ghetcie warszawskim i setkach innych obozów śmierci, rozsianych po Polsce i po Niemczech. Prawie doszczętnie została zniszczona stolica Polski — Warszawa, jak również wiele innych miast. Na wsi 350 tysięcy gospodarstw rolnych (co stanowi ponad 1/5 stanu posiadania) uległo zdewastowaniu lub całkowitemu zniszczeniu. W ślad za tym wieś straciła ogromne ilości bydła, koni, trzody chlewnej i poniosła wiele innych strat, które trudno objąć cyfrą. Również ogromne, wprost nieobliczalne straty poniósł naród polski w zabytkach kultury, szkolnictwie, bibliotekach, muzeach itp. Niemcy hitlerowskie z premedytacją niszczyły lub wywoziły w głąb swego kraju mienie naszego narodu.

Polityka Hitlera w niszczeniu naszego kraju była tylko dalszym ciągiem polityki imperia-

(Dokończenie na str. 2)

Apel Marszałka Sejmu do mas chłopskich

Każda zagroda - uczestnikiem
Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy

Spośród ludności wiejskiej zaledwie 18% uczestniczy w dobrowolnych świadczeniach na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy i tylko 10% wsi posiada Komitety Gromadzkie Odbudowy Warszawy. W okresie przygotowań do tegorocznej akcji wrześniowej nie może ujść uwagi apel Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, z Pierwszego Ogólnokrajowego Kongresu Odbudowy Warszawy.

„...Wysiłki i ofiarność społeczeństwa przynoszą dobre rezultaty. Warszawa, Stolica Polski Ludowej, dźwiga się z gruzów coraz wspanialsza.— Musimy wzmóc jeszcze nasze wysiłki, musimy dopracować się jeszcze lepszych rezultatów, jeszcze większych osiągnięć zbiórkowych na Fundusz Odbudowy Stolicy. Jeszcze 46 miast i 247 gmin nie posiada Komitetów SFOS. Za słabo jeszcze docieramy z hasłem odbudowy Warszawy do wsi, a przecież niewątpliwie cały lud polski pragnie dopomóc w odbudowie swej stolicy. Ambicją chłopów winno być wyrównanie dotychczasowych zaniedbań w zbiórce funduszów na odbudowę Warszawy.



Marszałek Władysław Kowalski

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w dziedzinie działalności SFOS podstawą powodzenia jest ofiarny, rzutki i rzetelny człowiek. O zdobycie dla sprawy tego rzetelnego społecznika walczyć musi cała nasza organizacja. Komitety nie mogą zasklepiać się w swoim wąskim kole, lecz muszą stale szukać nowych ludzi, aktywistów, powiększać stale swoje kadry i teren swego działania, usuwać ludzi niedbałych, lub szkodników hamujących pracę.

Należy dopomóc w dziele zbiórkowym gminom wiejskim, których działalność, jak już wspomniałem, jest za słaba. Sądzę, że stałe zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego znajdzie również w akcji SFOS swój pozytywny wyraz...“

Miesiąc Odbudowy Warszawy



Zburzona przez hordy hitlerowskie nasza stolica — Warszawa, szybko odbudowuje zniszczone po barbarzyńsku zabytki, dzielnice mieszkalne, zakłady przemysłowe. Dzień 1 września — rocznica wybuchu wojny, tradycyjnie już zapoczątkowuje Miesiąc Odbudowy Warszawy.

Liczne delegacje z zagranicy
przybyły na Kongres Połączeniowy

Z całej Europy przybywają do Warszawy delegaci zagraniczni na Kongres Połączeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację.

Z Francji przybył pułkownik lotnictwa — Henryk Manhes. W czasie wojny czynny członek Francuskiego Ruchu Oporu. W skład delegacji wchodzą również: Albert Quzeulias i Robert Vollet. Polonię Francuską reprezentuję: Konstanty Noyman i Lucjan Chmielewski. Austrię reprezentuje dr Henryk Duermeier, przewodniczący Austriackiego Stow. b. Więźniów Polit., Hiszpanię — Manuel Razola i Emilo Fernander. Na Kongres przybył również Wilhelm Pieck — przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Dnia 31 sierpnia rb. w godzinach wieczornych przybyła do Warszawy delegacja radziecka na zjazd Połączeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący P. Chołotkow. oraz członkowie: dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego p. Fiodorow i członek Zarządu FIAPP — p. Czykalenko.

Obrady krajowych zjazdów
polskich organizacji kombatanckich

Dnia 31 sierpnia br. obradowały w stolicy krajowe walne zjazdy: Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Zw. Dąbrowszczaków oraz Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 roku.

Na zjazdach, po referatach ideologicznych oraz po sprawozdaniach organizacyjnych entuzjastycznie przyjmowano uchwały o połączeniu się w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz wybierano delegatów na Kongres Połączeniowy, który rozpoczyna obrady dnia 1 września br. o godz. 9-ej rano w auli Politechniki Warszawskiej.

W bogato udekorowanej sztandarami organizacyjnymi sali Rady Państwa obradowało 700 delegatów walnego zjazdu Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Z. Gł. Związku gen. Jóźwiaka - Witolda, wiceprzewodniczący Zarządu płk. Sek-Małecki złożył sprawozdanie organizacyjne.

W szczelnie wypełnionej sali pracowników MBP obradował zjazd statutowy Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych.

Po otwarciu zjazdu przez przewodniczącego Związku premiera Józefa Cyrankiewicza i powołaniu prezydium, minister Świątkowski złożył sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej PZbWP.

Burzliwymi oklaskami przyjęli delegaci wniosek Rady Naczelnej o połączeniu bratnich organizacji w jeden Związek

W sali konferencyjnej Ministerstwa Handlu Zagranicznego obradował zjazd Związku Dąbrowszczaków przed połączeniem z 11 pozostałymi organizacjami Bojowników o Wolność i Demokrację.

W sali konferencyjnej KW PZPR obradował krajowy zjazd Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 roku.

Po zakończeniu zjazdów statutowych uczestnicy zjazdów i delegacje zagraniczne udają się na plac Zwycięstwa.

Na czele pochodu kroczą: premier Cyrankiewicz, ministrowie: Świątkowski, Rusinek, gen. Jóźwiak-Witold, gen. Księżarczyk i in.

Po złożeniu wieńców i uczczeniu jednominutową ciszą wszystkich poległych w walce z faszyzmem o wolność i demokrację, delegaci udali się pochodem pod pomnik Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Tłumy wypełniają szczelnie plac i ulice dookoła pomnika Przybywających delegatów witają one entuzjastycznymi okrzykami na cześć bojowników z faszyzmem, Związku Radzieckiego i pokoju.

Orkiestra Wojska Polskiego gra hymn polski i radziecki. Pierwszy wieniec składa premier Cyrankiewicz w otoczeniu gen. Witolda, gen. Księżarczyka i Franciszka Łęczyckiego.

Delegaci, poczty sztandarowe i zgromadzone na ulicach tłumy zastygają w bezruchu. Jednominutowym milczeniem czczą pamięć tych, którzy polegli niosąc wolność i demokrację ludom świata

W 10-tą rocznicę napadu

(Dokończenie ze str. 1)

lizmu niemieckiego, który od wieków z nami walczył, wyszarpywał obszary ziemi, niszczył ludność, zamieniając zdobyte ziemie polskie na kraj niemiecki.

Należy tu podkreślić również fakt, że za spowodowanie drugiej wojny światowej ponoszą odpowiedzialność także imperialiści zachodni. Potentaci amerykańskiego i angielskiego kapitału, widzieli bowiem w Hitlerze narzędzie, którym będą mogli dowolnie kierować, a zamiarem ich było przede wszystkim rzucenie dywizji niemieckich na Związek Radziecki. Dlatego też nie szczędzili milionowych pożyczek dolarowych celem rozbudowania zbrojeniowgo przemysłu niemieckiego. Konferencja w Monachium w r. 1938 była najlepszym dowodem, że imperialiści zachodni dali wolną rękę Hitlerowi w Europie Wschodniej aby go pchnąć przeciw Związkowi Radzieckiemu. Stąd też niedługo czekaliśmy na wypadki, jakie następowały jedne po drugich. Zagarnięcie Sudetów po Austrii wreszcie Czechosłowacji, a jeszcze przed tym żądanie od Polski włączenia Gdańska do Niemiec, oraz autostrady do Prus Wschodnich, czyli tak zwanego „korytarza". Na tym tle jakże wyraźnie rysowała się zdrada polityczna polskich sanacyjnych kierowników wobec własnego narodu.

Odrzuciliśmy pomoc

MIMO groźby wojny idącej od Niemiec Beckowie i Rydze nie zmienili swej polityki, mimo, że Związek Radziecki ofiarowywał Polsce swą pomoc. Odrzucono pomoc ZSRR. Zawiodły całkowicie szumne gwarancje Anglii i Francji, które nic nie uczyniły w tragicznych dniach września, by pomóc krwawiącej Polsce, bo po jej trupie pragnęły pchnąć Hitlera na Związek Radziecki.

Przebieg i wyniki ostatniej wojny znają wszyscy. Armia Radziecka stoczyła z armią faszyzmu setki gigantycznych bitew, jakich dotąd nie notowała historia. Wystarczy wspomnieć bitwę o Moskwę, gdzie w pierwszym roku wojny (1941) generał von Brauchitsch po przegraniu jej, wyraził się: „Wojna przez Niemcy jest przegrana". Następnie potężne zmagania pod Leningradem, Kurskiem, Wiaźmią, Sewastopolem, Orłem, i wreszcie nigdy nie zapomniana obrona Stalingradu, gdzie bitwa przeobraziła się w klęskę armii niemieckiej pod dowództwem marszałka von Paulusa, od którego to momentu rozpoczął się wyraźny zmierzch armii hitlerowskich.

Wielki geniusz strategiczny generalissimusa Stalina zatryumfował nad tyranią, która chciała zniweczyć co ludzkie i rzucić w otchłań całkowitego zniszczenia. Słowo Stalingrad powtarzane przez miliony ust, stało się symbolem zwycięstwa nad hordami barbarzyńskiego hitleryzmu.

Złotymi zgłoskami zapisana będzie na kartach historii narodów radzieckich chwała ofiarności i woli, jaką dał z siebie żołnierz radziecki wraz z całym narodem, który stanął w obronie zagrożonej ojczyzny. Armia Radziecka obroniła nie tylko swoją ojczyznę, ale wyzwoliła również Polskę, i inne narody europejskie.

To pełne i wspaniałe zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim odniosła Armia Radziecka, u boku której walczyło również odradzające się Wojsko Polskie. I oto dzięki niezwyciężonej Armii Radzieckiej prysnął jak bańka mydlana mit o „narodzie panów" i jego potędze.

Po wyzwoleniu naszego kraju od okupanta niemieckiego dzięki Armii Radzieckiej — władzę objęli robotnicy i chłopi. Władza ludowa zlikwidowała wielkich posiadaczy majątków. Fabryki, kopalnie, banki, majątki ziemskie itp. — stały się własnością całego narodu.

W ciągu 5 lat — Polska dokonała dzięki władzy ludowej olbrzymiego skoku naprzód.

W Polsce Ludowej oświata i wszelkie dobra kultury należą do szerokich mas pracujących — w Polsce przedwrześniowej korzystała z tych dobrodziejstw tylko uprzywilejowana garstka elity burżuazyjnej.

W niespełna 5 lat

Władza ludowa w niespełna pięć lat utrwaliła swe zdobycze polityczne i gospodarcze. Wzmocniły się nasze pozycje i znaczenie na arenie międzynarodowej.

Polska Ludowa w szybkim tempie wzmacnia się w rozbudowie przemysłu i jego wytwórczości, jak również w uzyskaniu coraz wydajniejszych zbiorów w rolnictwie.

Gospodarczo i kulturalnie nieporównanie silniejsza niż przed 1939 r., dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim rzeczywiście suwerenna, wzmocniona systemem przymierzy — Polska z ufnością stwierdzić może, że wrzesień się nie powtórzy.

Od ukończenia wojny i zwycięstwa nad faszyzmem dobiega pięć lat. Kapitaliści anglo - amerykańscy nie są zadowoleni z wyników drugiej wojny światowej. Dlatego też imperialistyczni podżegacze wojenni wygłaszają buńczuczne przemówienia — pragną oni przygotować grunt pod trzecią wojnę.

Ci ludzie bez żadnych skrupułów, prowadzą konsekwentnie zbrodniczą politykę odradzania zaborczych Niemiec i wojennej propagandy zbrojeń, by w dalszym ciągu mogli czerpać milionowe zyski z fabryk, kopalń, majątków ziemskich — trzymając w nędzy i ucisku szerokie masy pracujące.

Nauczeni gorzkim doświadczeniem ostatniej wojny, zdecydowanie przeciwstawiamy się podpalaczom świata. Prości ludzie pracy całego świata pragną pokoju i będą o niego nieugięcie walczyć. Dziś, gdy przekonaliśmy się, kto jest za ludźmi pracy, a kto przeciw nim, kto jest za pokojem, a kto przeciw pokojowi — będziemy zdecydowanie przeciwstawiać się imperialistom i zespalać siły pokoju wokół ZSRR. Z całą bezwzględnością oraz z wielką siłą woli cały świat pracujących ludzi — robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca — będą pracować dla pokoju i ofiarnie walczyć o niego.

Mija właśnie rok od Kongresu Pokoju we Wrocławiu. Nie tak dawno odbywały się Kongresy Pokoju w Paryżu i Pradze, a przed paroma dniami zakończyła swe obrady Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie. Z przebiegu obrad na Kongresach we Wrocławiu, Paryżu i Pradze, oraz Wszechzwiązkowej Konferencji w Moskwie, wyraźnie widać było zdecydowaną wolę walki o powszechny pokój. Na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie uchwalono orędzie do stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju na całym świecie.

Oto wyjątki:

„W imieniu 200 milionów ludzi radzieckich odrzucamy to kłamstwo wrogów ludzkości. Tym potwornym kłamstwem chcą zatrzeć ślady ci, którzy budują bazy wojenne na całym świecie, którzy rzeczywiście prowadzą politykę agresji militarnej, politykę rozpętywania nowej wojny.

Wszystkie narody wiedzą, iż rząd radziecki zdecydowanie i konsekwentnie prowadzi politykę pokoju i współpracy między narodami wszystkich krajów".

A dalej:

„Siły broniące pokoju są niezliczone..! Bądźmy czujni, bądźmy zjednoczeni, a obronimy sprawę pokoju..."

I my też mówimy: Obronimy sprawę pokoju! A osiągniemy to na drodze stałej wytężonej rozbudowy naszego przemysłu, usprawnienia i podniesienia naszego rolnictwa, rozpowszechnienia i pogłębienia kultury; na drodze stałego wzmacniania sojuszu chłopsko - robotniczego, oraz zacieśniania przyjaźni i braterskiego zaufania w stosunku do Związku Radzieckiego.

Pierwsza rocznica zgonu Andrzeja Żdanowa

MOSKWA, (PAP). — 31 sierpnia — w dniu pierwszej rocznicy zgonu jednego z czołowych działaczy WKP(b) i państwa radzieckiego Andrzeja Zdanowa cała prasa radziecka zamieszcza artykuły, poświęcone jego pamięci.

„Prawda" pisze m. in.: „Wierny syn partii bolszewickiej, wierny uczeń i współbojownik Wielkiego Stalina — Andrzej Zdanow — bezgranicznie oddany sprawie komunizmu i ojczyzny radzieckiej, ukochany był przez partię i przez wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego".

„Prawda" charakteryzuje bogatą i wielostronną działalność partyjną Zdanowa od roku 1912 do roku 1948. Po zwycięstwie w ostatniej wojnie, gdy partia i naród radziecki przeszły do budownictwa pokojowego, Andrzej Zdanow całą uwagę poświęcił realizowaniu wskazań partii i towarzysza Stalina w sprawie komunistycznego wychowania społeczeństwa radzieckiego. Znalazło to swój wyraz w jego referatach, dotyczących literatury, sztuki i filozofii. Zdanow walczył o to, żeby pracownicy frontu ideologicznego śmiało wysuwali nowe zagadnienia teoretyczne, żeby uogólniali bogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego, żeby rozwijali teorię społeczeństwa i państwa radzieckiego, teorię współczesnej nauki, przyrody, etyki i estetyki.

Zdanow zdecydowanie walczył z czołobitnością wobec kultury burżuazyjnej Zachodu, podkreślał wielkość ustroju radzieckiego i znaczenie nowej socjalistycznej moralności, stworzonej przez naród radziecki.

Wierny uczeń Stalina — Zdanow wychowywał kadry partyjne, by pracowały po stalinowsku. Zwracając się do działaczy partyjnych, mówił: „Żywa praca stalinowskiego Komitetu Centralnego, to umiejętność łączenia wysokiej ideowości z wnikaniem w szczegóły sprawy, jedność partii. Oto co winni przyswoić sobie wszyscy pracownicy partyjni".

Kronika polityczna

31 sierpnia rb. sekretarz generalny MSZ. ambasador Stefan Wierbłowski przyjął przybyłego na Zjazd Połączeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację przewodniczącego Rady Ludowej Niemiec, Wilhelma Piecka.

KULTURA i SZTUKA

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ufundował 270 30-tomowych biblioteczek rolniczych dla gromad wiejskich. Biblioteczki te będą wręczane przez inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w dniach 4 i 11 września rb., podczas uroczystości dożynkowych gromadom, wyróżniającym się w pracy społecznej, kulturalno - oświatowej i gospodarczej.

W serii popularnej biblioteczki „Ogoniok" (Moskwa) ukazało się w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy zbiór nowel polskich w przekładzie na język rosyjski. Zbiór ten zawiera nowele Ksawerego Pruszyńskiego, Wandy Zółkiewskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Andrzejewskiego, Heleny Boguszewskiej. Stanisława Piętaka, Władysława Rymkiewicza i in.

Nowomianowany dyrektor Państ. Teatru „Wybrzeże" Jerzy Walden napisał sztukę pt. „Pan Siewierski wybiera się do nieba". Sztuka, której akcja toczy się przed wojną na Lubelszczyźnie, demaskuje kołtuństwo małomiasteczkowe, podatne na każdy zabobon i plotkę.

Akcja radiofonizacji wsi Śląska Cieszyńskiego postępuje naprzód. Po uruchomieniu radiowęzła w górskiej wsi beskidzkiej Istebna, który obsługiwać będzie leżące wzdłuż czechosłowacko-polskiego pogranicza wioski: Jaworzynkę i Koniaków, dokonano w tych dniach otwarcia radiowęzła pomocniczego w Zebrzydowicach.

6 dzień procesu w Bydgoszczy

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonych: Łozińskiego, Milwida i Subortowicza

W szóstym dniu rozprawy Sąd wysłuchał na wstępie zeznań świadka Bolesława Namysłowskiego, brata zadenuncjowanego do gestapo przez grupę „Cecylia" — Kazimierza Namysłowskiego. Świadek przedstawił Sądowi wstrząsające okoliczności, w jakich wydany został Niemcom — po uprzednim skatowaniu — ten wybitny działacz postępowy.

Zeznania świadka Namysłowskiego potwierdziły w całej rozciągłości zeznania poprzednich świadków.

Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi.

Prokurator mjr Turski stwierdził na **wstępie, że rodzima reakcja, która dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów związała się politycznie z hitleryzmem już przed rokiem 1939, nie zawahała się w okresie okupacji podtrzymać zmowy z wrogiem i wzmocniła ją nawet, kierując swe oddziały na drogę zdrady i morderstw bratobójczych.**

Specjalną kartę w historii walki z demokracją polską i zdradzieckich wystąpień przeciwko sojuszniczym wojskom radzieckim — powiedział prokurator — **posiada wileński okręg Armii Krajowej, którego ludzie zasiadają na ławie oskarżonych.** Proces ten zdarł maskę ze zbrodniczej działalności dowództwa wileńskiej AK i oddziałów AK takich jak „Cecylia", które pod płaszczykiem pozornej walki z Niemcami mordowały wespół z okupantem patriotów polskich oraz zwalczały partyzantkę radziecką.

Kierownicy okręgu wileńskiego Armii Krajowej — gen. Wilk — Krzyżanowski, Majewski, Borowski i Olechowicz planowo współpracowali z hitlerowskimi siepaczami, oddając w ich ręce lewicowych działaczy polskich i osoby współpracujące z partyzantką radziecką. Oskarżeni: Łoziński, Milwid i Subortowicz z niezwykłą sumiennością wykonywali rozkazy tego rodzaju przełożonych, pracując na rzecz hitlerowskich mocodawców, a następnie po wyzwoleniu — na rzecz imperializmu anglosaskiego.

Wileński okręg AK od pierwszej chwili usposobiony był wrogo do rozwijającego się demokratycznego ruchu polskiego.

W dalszej części przemówienia prokurator podkreśla, że po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, **reakcja nie zakończyła bynajmniej swej zbrodniczej działalności. Na polecenie tzw. „rządu londyńskiego" reakcyjne elementy dowództwa b. AK, a wśród nich dowództwo wileńskiej AK, tworzą na terenie Polski oddziały szpiegowsko-dywersyjne, których działalność skierowana jest przeciwko Polsce Ludowej.**

Członkowie grupy „Cecylia", a wśród nich oskarżeni: Łoziński, Mildwid i Subortowicz organizują się pod dowództwem b. członka wileńskiej komendy AK — Olechowicza. Organizacja ta działa pod nazwą: „Ośrodek mobilizacyjny wileńskiej AK" i wykonując idące z Londynu rozkazy gen. Kopańskiego prowadzi robotę szpiegowską i dywersyjną.

Z kolei prokurator przechodzi do scharakteryzowania zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych. Oskarżeni: **Łoziński, Milwid i Subortowicz byli w okresie okupacji najbliższymi współpracownikami niemieckego wywiadu w Wilnie.** Dostarczali oni agenturze Abwehrstelle wiadomości o ruchach i miejscach postoju partyzantki radzieckiej i o osobach pracujących w lewicowych organizacjach polskich. W ten sposób działali oni na korzyść nieprzyjaciela w czasie wojny i na szkodę polskich sił zbrojnych i armii sprzymierzonych, czerpiąc ze swej nikczemnej pracy korzyści materialne z „Abwehrstelle" oraz z kasy dowództwa AK, zasilanej dolarami. Oskarżeni byli na terenie Wilna realizatorami polityki Sosnkowskich, Andersów i Doboszyńskich kierując się wytycznymi płynącymi z ośrodków anglosaskiego imperializmu.

Oskarżeni wydali w ręce wroga i spowodowali zamordowanie Namysłowskiego i Borysewicza oraz innych polskich działaczy demokratycznych.

Po wyzwoleniu, gdy cały naród stawał do odbudowy, oskarżeni prowadzą wywiad i planują dywersję.

Stwierdzając na zakończenie, że oskarżeni, którzy w okresie okupacji mordowali Polaków walczących o wolność i pokój, a w odrodzonym Państwie Polskim zmierzali do obalenia przemocą ustroju Polski Ludowej — wykazali konsekwentną linię walki z własnym narodem, **prokurator wnosi o wymierzenie kary śmierci wszystkim trzem oskarżonym.**

Z kolei zabrał głos prokurator Sachocki.

Rozprawa trwa.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W barakach miejskich w Londynie, w których gnieżdżą się bezdomne rodziny robotnicze, — wybuchła epidemia paraliżu dziecięcego. Szereg dzieci odwieziono do szpitala.

Delegat Filipin w ONZ Romulo opuścił Manilę, udając się do USA. W kołach politycznych wskazuje się, że Romulo zamierza „zharmonizować plany Filipin" z polityką Departamentu Stanu USA na Dalekim Wschodzie.

Agencja Tass donosi z Sydney (Australia), iż mimo protestu kół postępowych władze australijskie kontynuują politykę dyskryminacji rasowej w stosunku do zamieszkałych w Australii Chińczyków. 28 bm. władze australijskie wysiedliły z kraju drugą z rzędu grupę Chińczyków, zamieszkałych w Sydney.

Największy okręg górniczy w Czechosłowacji — Zagłębie Ostrawskie obchodzić będzie w tym roku 700-lecie swego powstania. Główne uroczystości odbędą się 10 września w Morawskiej Ostrawie. W dniu tym najbardziej zasłużeni górnicy zostaną odznaczeni, a poza tym otwarta będzie wystawa obrazów i rzeźb o tematyce górniczej, wystawa górnicza oraz wystawa technicznego postępu w górnictwie.

Z przeszłości w przyszłość

Na progu niepodległości, jesienią 1918 roku oraz w latach następnych, masy ludowe w Polsce, chłopskie i robotnicze, były gotowe do walki o ziemię dla chłopów, o fabryki dla robotników. O powszechną oświatę i kulturę, o dobrobyt dla ludu pracującego, o ustrój demokratyczny. O zniesienie wyzysku, krzywdy i niesprawiedliwości. Czyli do walki o Polskę Ludową.

Na wsi w szerokich masach pracujących chłopów, narastała świadomość społeczna i polityczna, świadomość własnych dróg. Ciężkie warunki życia, ucisk i wyzysk, były twardą szkołą. W tej sytuacji rosła świadomość klasowa, dojrzewała idea współpracy chłopsko - robotniczej.

W końcowym etapie pierwszej wojny światowej musiały buchać iskry rewolucji społecznej; wśród mas ludowych całej Europy musiała istnieć atmosfera buntu i walki, skoro nawet **Lloyd George**, angielski liberał, w poufnym memoriale przedstawionym w marcu 1919 roku na Paryskiej Konferencji Pokojowej, charakteryzował sytuację w ten oto sposób:

„Duch rewolucyjny ogarnął całą Europę..., daje się zauważyć głębokie uczucie nie tylko niezadowolenia, lecz gniewu i buntu przeciwko przedwojennym stosunkom. Cały istniejący stan rzeczy zarówno z punktu widzenia politycznego, społecznego, jak i gospodarczego, jest kwestionowany przez masy ludności od jednego końca Europy po drugi".

Lud był gotów — przywódcy nie

Ruch rewolucyjny, duch nowych idei i nowego porządku społecznego, który po pierwszej imperialistycznej wojnie światowej istotnie ogarnął Europę, nie ominął i Polski. Ludzie do tego czasu upośledzeni, zepchnięci na dno nędzy i beznadziejności, podnosili głowy, rozprostowywali zgięte plecy. Prężyli ramiona, zaciskali pięści. Pragnęli czynu, byli gotowi do walki o nowy porządek, o ludowy ustrój wyzwolonego narodu.

Jednakże w tych decydujących chwilach nie dopisali przywódcy. Jedni świadomie zdradzili pokładane w nich zaufanie; drudzy urzeczeni blaskiem i potęgą dworów, fabryk i prywatnych banków, oraz frazesem o rzekomej chłopskiej jedności, o rzekomym chłopskim solidaryźmie, coraz widoczniej i coraz dalej ześlizgiwali się na pozycję prawicy społecznej; trzeci wreszcie zbyt silnie zrośli się z pojęciami liberalizmu w sensie zachodnio - europejskim, aby mogli zdobyć się na zdecydowane posunięcia.

Byli jednak i tacy, najbardziej szczerzy i ofiarni, którzy nie czekając na nieruchawość albo i zdradę wodzów, sami zaczęli brać udział w radach robotniczych i chłopskich, sami przystąpili do parcelowania dworskich obszarów. Zostali oni wszakże wystawieni na sztych klasowego wroga, ściągnęli na siebie jego represje.

Masy były gotowe — przywódcy w najlepszym razie wlekli się w tyle, nie posiadali jasnego obrazu przyszłości. A bez rewolucyjnej teorii — jak pisał Lenin — niemożliwy jest ruch rewolucyjny. W dalszych dopiero latach, wśród mas biedoty chłopskiej, na dole, taka rewolucyjna teoria, jednocząca pracujących chłopów z robotnikami, została wypracowana.

»Święta wojna« wypowiedziana przez kapitał

Natychmiast po wojnie siły kapitalistyczne przystąpiły do organizowania „świętych wypraw krzyżowych" przeciwko nowej Rosji. Wspierano czynnie pogrobowców caratu, usiłujących cofnąć rozpędzone koło historii i wrócić do starych „złotych, dobrych czasów".

Ażeby zniszczyć w zarodku rewolucyjny zryw narodów rosyjskich, utrzymywano Kołczaków, Denikinów, Judeniczów, Petlurów, Wranglów, którzy usiłowali anarchizować i niszczyć kraj, a społeczeństwo doprowadzić do nędzy, do niewiary w przyszłość, do rozpaczy. Do tej akcji przeciwradzieckiej, zorganizowanej przez kapitalistów zachodnich, użyta została również wyraźna i zamaskowana reakcja polska, oraz środowiska znajdujące się nawet często nieświadomie w zasięgu tej reakcji. W oparciu o obszarników i kapitalistów, obsypywani błogosławieństwami przez kler, wciągnęli Piłsudski i Dmowski Polskę w tragiczną, jeżeli chodzi o następstwa, wojnę ze Związkiem Radzieckim.

Na wyciągniętą przez Lenina w stronę narodu polskiego przyjazną dłoń, odpowiedział Piłsudski atakiem na Dniepr, podobnie jak kilkanaście lat później na pokojowe, przyjazne propozycje Stalina, spadkobiercy Piłsudskiego odpowiedzieli demonstracyjną przyjaźnią z Hitlerem i torowaniem mu drogi do ataku na Europę.

Polityka endeckich a następnie sanacyjnych rządów, szła w stosunku do Związku Radzieckiego, zrodzonego po Wielkiej Rewolucji Październikowej, po tej samej drodze, co polityka kapitalistów i reakcjonistów całego świata. Jednym z przykładów tej szaleńczej, antynarodowej polityki był stosunek do możliwego wtedy przymierza pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Francją, Polską, Czechosłowacją i innymi państwami Europy Wschodniej. W maju 1934 r. wysunięty został projekt tzw. Paktu Wschodniego, który by się wspierał na wzajemnej pomocy państw biorących w nim udział, a zagrożonych agresją hitlerowskich Niemiec. Powodując się nienawiścią do ustroju radzieckiego, projekt Paktu Wschodniego zaatakowali kierownicy polskiej polityki zagranicznej, Piłsudski i Beck, idąc w ten sposób po drodze interesów i polityki Hitlera.

»Jutro może już być za późno...«

Kiedy hitlerowskie Niemcy, wiedząc, że nic im nie grozi ze strony rządów państw zachodnich, gotowały się do aneksji Austrii, rząd radziecki w marcu 1938 r. rzucił światu ostrzeżenie:

„Jutro może już być za późno, ale dzisiaj czas jeszcze nie minął, jeżeli wszystkie państwa, a zwłaszcza wielkie mocarstwa zajmą stanowcze, niedwuznaczne stanowisko w sprawie zbiorowego ocalenia pokoju".

Świat kapitalistyczny na wszystkie wezwania o natychmiastowy ratunek pokoju — jak mówi chłopska pieśń bojowa — „zakurzył spokojnie cygara", i w dniach 29 — 30 września 1938 r. zawarł z Hitlerem „pakt monachijski".

Jeszcze w marcu 1939 r. Stalin ostrzegał świat:

„Daleki jestem od tego, by moralizować na temat polityki nieinterwencji, by mówić o zdradzie, o sprzeniewierstwie itp. Rzeczą naiwną byłoby prawienie morałów ludziom, którzy nie uznają moralności ludzkiej... Należy jednak zaznaczyć, że wielka i niebezpieczna gra polityczna, rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji, może się dla nich skończyć poważną klęską".

Stary liberał angielski, premier rządu brytyjskiego podczas pierwszej wojny światowej, Lloyd George, powiedział publicznie, że „Chamberlain, Halifax i Simon nie chcą żadnego porozumienia z Rosją". Taka była istotnie polityka Rządu Brytyjskiego — życzliwej nieinterwencji w stosunku do rozbójniczych posunięć Hitlera, oraz wrogiej koalicji w odniesieniu do Związku Radzieckiego. Podobna też jak angielska, była polityka reakcyjnego rządu francuskiego, którą w ten oto sposób scharakteryzował gen. Fouchet, oświadczając podczas swego pobytu w Pradze Czeskiej:

„Nie chcemy występować przeciwko Hitlerowi, mając jako sojusznika Związek Radziecki".

Podobnie mówili reakcjoniści polscy, sanatorzy, endecy i oenerowcy. Oni też nie chcieli występować przeciwko Hitlerowi, mając jako sojusznika Związek Radziecki. Gorzej, bo tą obłędną nienawiścią w stosunku do Związku Radzieckiego reakcja zarażała ludzi nawet spoza swego formalnie zasięgu. Jad tej trucizny przeciskał się do szeregów Stronnictwa Ludowego czy Polskiej Partii Socjalistycznej, do czego się przyczyniała i co ułatwiała polityka kierownictw tych ugrupowań, opanowanych w większości przez elementy prawicowe, obce i wrogie ruchowi ludowemu i robotniczemu.

»Przed hordami hitlerowskimi rozwarły się wrota...«

W 1946 r. ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka M. Sayers'a i Kahn'a pt.: „Wielka konspiracja przeciwko Rosji Radzieckiej", tłumaczona również na język polski. Z pracy tej przytaczamy krótką, dosadną charakterystykę Monachium:

„Rządy nazistowskich Niemiec, faszystowskich Włoch, Anglii, Francji, podpisały pakt monachijski — ziściło się marzenie o „świętym przymierzu", o którym reakcja całego świata śniła już od 1918 r. Pakt ten pozbawił Rosję sprzymierzeńców. Pakt francusko - radziecki, kamień węgielny systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, został pogrzebany. Sudety czeskie stały się częścią nazistowskich Niemiec. Przed hordami hitlerowskimi rozwarły się wrota na wschód".

W dziesiątą rocznicę rozpętania przez faszyzm wojny światowej możemy stwierdzić ze spokojem i dumą, iż sytuacja dawna nie może się powtórzyć. W oparciu o sojusz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z narodami demokracji ludowej, a tak że z masami pracującymi uciskanymi i wyzyskiwanymi w świecie, naród polski spokojnie patrzy w przyszłość, bezpiecznie pracuje dla wspólnego dobra i dla powszechnego pokoju.

TADEUSZ REK

W 10 rocznicę wybuchu wojny

Od zdrady i klęski do zwycięstwa

WYNIKI I wojny światowej przyniosły zwycięstwo Francji, która później wraz z Anglią, w powojennej Europie, nadawała kierunek i ton polityce zagranicznej. Mimo jednak zwycięstwa Francja nie czuła się zbyt pewna, szczególnie na odcinku swej granicy północno - wschodniej. W swej polityce zagranicznej przyjęła więc, „na wszelki wypadek", metodę asekuracji względem Niemiec. Stąd zrodziła się koncepcja polityki „okrążania Niemiec" do której włączona została połowa Europy. Cóż z tego, że Niemcy zostały pokonane, kiedy ich potencjał wojenny nie został zniszczony. „Asekuracyjność" w polityce zagranicznej dwu tak silnych sprzymierzeńców wobec pokonanych Niemiec musiała w konsekwencji uciekać się do ustępstw.

Francja dała temu wyraz zawierając z Niemcami pakt w Locarno. Wielka Brytania, początkowo posłuszna Lidze Narodów, zmieniła po pewnym czasie kierunek swej polityki i poszła na współpracę z Niemcami, mając na celu pchnięcie ich przeciwko ZSRR. Rząd Rzeszy z właściwym sobie tupetem i butą wykorzystał skwapliwie ten nowy kurs polityki. Wytargował więc: znaczne ustępstwa w spłacie odszkodowań wojennych, a umiejętną polityką swych ekonomistów wciągnął pokaźny kapitał brytyjski do zregenerowania gospodarki Niemiec, co więcej — zmusił W. Brytanię do ustępstw dotyczących klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, czego dowodem był „Układ Flotowy", jaki zawarła Anglia z Hitlerem.

Ta polityka mocarstw zachodnich, wobec pokonanych Niemiec rozzuchwaliła do tego stopnia „Führera", że zaczął jawnie obchodzić klauzule traktatów; już w r. 1935 odbudowuje armię, flotę i lotnictwo, a w rok później — obsadził wojskiem zdemilitaryzowaną Nadrenię. Błyskawiczność i przebiegłość posunięć politycznych Hitlera spłoszyły Francję i W. Brytanię, które nie tylko, że nie zareagowały na żarłoczność odradzającej się bestii nacjonalizmu niemieckiego, ale wyraziły swą cichą zgodę na dokonane już fakty.

Tymczasem w Niemczech narodowy socjalizm przeradzał się w krańcowy nacjonalizm, dając możność startu imperializmowi niosącemu zagładę Europie. Na defensywną postawę mocarstw zachodnich odpowiedziały Niemcy ofensywą — mobilizacją swych sił gospodarczych i zbrojeń. Nacjonalizm niemiecki wzmagał konflikty międzynarodowe i stosował coraz agresywniejszą politykę — zaborów, zmierzając konsekwentnie do nowego konfliktu zbrojnego — II wojny światowej.

W obliczu historii i całej ludzkości mocarstwa zachodnie odpowiedzialne są za tę najkrwawszą wśród krwawych wojnę, doprowadziły bowiem do niej własną polityką.

Fakty następowały szybko. Aneksja Austrii, kampania Sudecka, Monachium pieczętujące rozbiór Czechosłowacji, wreszcie napad na Polskę, Związek Radziecki, na próżno starał się przekonać i nakłonić Francję i Anglię do trójporozumienia. Niestety — delegatom: Chemberlainowi i Deladierowi — wytrawnym politykom, pilniej było do Monachium, niż do Moskwy.

Tak wyglądały rozgrywki na arenie międzynarodowej w okresie międzywojennym, w których Polska brała również udział. Polityka zagraniczna rządów sanacyjnych współuczestniczyła w haniebnym dramacie rozbioru Czech, nie przeczuwając, że następną ofiarą stanie się sama Polska. Szybko dojrzewał największy dramat świata — 1 wrzesień 1939 r., owoc 20-letniej polityki mocarstw zachodnich. Polska zwodzona ich gwarancjami, posłuszna niesławnej tradycji „papugi narodów", związana „mocno" sojuszem z mocarstwami kapitalistycznymi — pozostała głucha na propozycje Związku Radzieckiego. Propozycja ZSRR zawarcia sojuszu militarnego pozwalającego na przemarsz wojsk radzieckich przez ziemie polskie celem koncentracji Armii Czerwonej na granicy Niemiec została odrzucona. Mając tak silnych „sojuszników" i taki „mocny rząd grabarzy Polski" (w randze pułkowników) byliśmy istotnie „silni, zwarci, i gotowi" do klęski najkosztowniejszej w naszej historii. Byliśmy „gotowi" do ogłoszenia tajnej mobilizacji kraju w trzy dni... po ogłoszeniu jawnej mobilizacji w Niemczech.

NA takim podglebiu wyrosła nasza tragedia wrześniowa, męczeństwo i klęska przygotowana już w r. 1934. Przez 5 lat świat cały pracował pod jarzmem molocha wojny. Przez 5 lat rósł kopiec popielny milionów palonych ciał w krematoriach obozów śmierci, przez 5 lat wzbierało morze krwi niewinnie pomordowanych, przez 5 lat piętrzyły się stosy trupów narodów na polu walki, którym był niemal cały świat.

Dla Polski bilans strat wojennych — sił biologicznych narodu — zamyka się w tragicznych, ale jakże wymownych cyfrach:

Z 35.000.000 Polaków poległo w II wojnie światowej, 7.000.000 obrońców wolności.

Z 80.000.000 Niemców poległo w II wojnie światowej 3.500.282 zaborców cudzej wolności.

Cyfra końcowa „282" jest liczbą skazanych na śmierć Niemców przez Międzynarodowy Trybunał.

Pomimo faktu, że w 10 lat po dokonaniu największej zbrodni, jedna trzecia narodu niemieckiego opowiada się za postępem i pokojem. Fakt dokonywujących się przeobrażeń w strefie radzieckiej Niemiec jest zdumiewający i pokrzepiający. Pamiętać jednak należy, że walka o takie oblicze całych Niemiec nie jest jeszcze skończona, że będzie ona długa i trudna. Należy więc, uzbroić się w upartą wytrwałość i konsekwencję oceny zjawisk.

JAKŻE radykalnie zmieniła się nasza sytuacja polityczna w układzie sił Europy od momentu wyzwolenia. **Dziś żyjemy w licznej rodzinie Demokracji Ludowych, zespolonych wspólną ideą i jednym programem działania. Dziś jesteśmy silniejsi o 600 milionową potęgę międzynarodowej armii pokoju walczącej za „naszą i waszą wolność".**

Dziś jesteśmy również silniejsi, dzięki temu, że staliśmy się narodem żołnierzy pracy, zwarci w szeregach sojuszu chłopsko - robotniczego, gotowi do podjęcia każdego zobowiązania.

Wiara w wykonanie każdego zaplanowanego programu, każdej podjętej akcji to wskaźnik napięcia sił narodu zamknięty w naboju nieugiętej woli mięśni i myśli każdego Polaka. W nowej ekonomice wysiłku narodowego musimy żyć bez złudzeń, bez zbytniego balastu haseł i sloganów. Bowiem tylko to co umocnimy i stworzymy sami, będzie uznane w świecie za naprawdę nasze, polskie. Dziś praca indywidualna każdego Polaka ma swój sens społeczny i znaczenie decydujące w nowym wyścigu pracy. **To jest ta nowa treść naszej walki narodowej pogłębionej nurtem społecznym, nowy sens przysięgi, jaką składamy w każdą rocznicę naszego wyzwolenia.**

B. S.

W dniu Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

W drugiej wojnie światowej międzynarodowe Koła imperializmu solidarnie ujawniły swoje cele.

Niemieccy junkrzy i przemysłowcy, włoscy bankierzy i obszarnicy, możne rody japońskie i anglo - amerykańscy magnaci finansowi, właściciele koncernów i trustów, uknuli spisek przeciwko wolności i postępowi i przygotowali zbrodniczą wojnę niosącą zagładę ludzkości.

Klika hitlerowców niemieckich, włoskich faszystów oraz ich satelici, spośród międzynarodowej burżuazji, z nienawiści do mas pracujących, ze strachu przed ich siłą, rozwojem i postępem, usiłowali powstrzymać bujny rozwój życia, cofnąć koło historii o kilka wieków wstecz.

Prawdę o ginącym ustroju imperializmu, całą ohydę ideologii faszyzmu i antyludzkiej moralności, ujawniły hitlerowskie obozy koncentracyjne.

Każdy ustrój społeczno - gospodarczy wyraża się w swym stylu, w budownictwie, kulturze, prawie i zasadach moralnych, imperializm natomiast wykazał i ujawnił styl, swych form i metod, jako najwyższego stadium rozkładu i zgnilizny, fałszu i tchórzostwa, ciemnoty, barbarzyństwa i zbrodni.

Planowo zorganizowane masowe ludobójstwo w niemieckich obozach koncentracyjnych jest wyrazem dna nędzy moralno - politycznej gnijącego ustroju imperializmu i świadectwem zbrodniczej, zdegenerowanej psychiki klas burżuazyjnych.

W obozach śmierci dano polecenie i prawo mordowania. Rolę tę powierzono bandytom, prostytutkom i alfonsom, zboczeńcom seksualnym i notorycznym złodziejom, których tak dużo było w Niemczech.

Strachem, biciem i głodem co dzień deptano godność człowieka. Burżuazyjni uczeni, lekarze i technicy, zaprzedani hitleryzmowi, opracowali system masowego uśmiercania. Ludobójcy w czasie kilkuletniej wojny mordowali zawsze i wszędzie masowo. Niszczyli ludzi i ich mienie na lądzie i na wodzie. Z powietrza atakowali otwarte wsie i miasta, więzienia i obozy koncentracyjne.

Mordowali kobiety, starców i dzieci; mordowali jeńców wojennych. Mord traktowali jako zasadę zwycięstwa i ustalenie swojego porządku panowania nad światem.

Masowym morderstwem ludobójcy usiłowali zabić prawdę i nieśmiertelną ideę postępu i wolności.

W obozach koncentracyjnych ponurzy oprawcy stosowali wyrafinowane szykany, terror, i tortury.

Co dzień otępiano więźnia ciężką pracą i głodem, co dzień bito, łamano kości, opluwano godność człowieka, deprawowano moralnie. Z cyniczną przebiegłością stwarzano warunki dla rozwoju deprawacji i zdziczenia moralnego.

Więzień — Numer — był traktowany gorzej niż martwe narzędzie pracy, choć był tak cennym narzędziem i towarem w produkcji wojennej faszyzmu...

„Numerów" — ludzi było w obozach miliony i było ich wciąż za dużo! Czaił się zewsząd strach oprawców hitlerowskich przed milionami czujących i myślących Numerów — Więźniów politycznych.

Właśnie w obozach koncentracyjnych, mimo ciągle dymiących kominów krematoryjnych, mimo codziennych kaźni i jęków, mimo stałej masowej agonii cieniów ludzkich, mimo naelektryzowanych drutów kolczastych i kordonów policyjnych SS, mimo sieci szpiegostwa wspartego o słabość sponiewieranego człowieka — w obozach śmierci trwała stale nieugięta bohaterska walka. Ta walka z wrogiem na śmierć i życie była zorganizowana.

Metody i formy jej dobierano w oparciu o potrzeby i lokalne warunki. Walka szła o życie i godność umierania...

Walce tej towarzyszyło największe bohaterstwo woli — ofiarności i dzielności; walce tej przyświecała największa pogarda i nienawiść wroga.

Walkę prowadzili starzy, wypróbowani działacze podziemia, robotnicy i chłopi, walczyli w organizacjach podziemnych w obozach na każdym odcinku życia, starzy, młodzi, kobiety i dzieci. W walce obozowej rodziła się i krzepła solidarność międzynarodowa ludzi — numerów. Treścią tej walki była koleżeńska samopomoc stosowanie żółwiego tempa pracy, sabotaż różnego typu; było czytanie gazet i podawanie wiadomości z ust do ust.

Walka była zacięta. Okiełznano niejednego bandytę hitlerowskiego, wykonano niejeden wyrok na szpiclach gestapowskich. Organizowano tajne zespoły nauczania, czytano lekturę przemycaną z zewnątrz, utrzymując szerokie kontakty ze światem, uczono się nowych fachów, obcych języków, nauk społecznych; przeprowadzano dyskusje, podawano w szeroki świat wiadomości z obozów, przygotowywano broń i — walczono słowem żywym prasy podziemnej. Podtrzymywano ducha, ułatwiano warunki przetrwania.

Każdy obóz miał swoją podziemną organizację. Organizacja taka mobilizowała siły, podtrzymywała, hartowała, szkoliła i wspierała ludzi walki; stale budziła i podsycała wiarę i nadzieję wśród ogółu więźniów.

Z jednej strony barykady był świat przestępczych gestapowców, SS-manów, i sfory zausznników w postaci większości „miejscowości obozowych": blokowych, „capów", pisarzy, i innych tzw. „prominentów" obozowych, którzy pomagali w organizowaniu i ustalaniu kontyngentów do komór gazowych.

Z drugiej strony — stała podziemna, niewidoczna i nieuchwytna, ale stale czujna, bojowa grupa — zdolna krzyżować plany oprawców, zdolna do największych ofiar i poświęceń, działająca w środku paszczy rozszalałej bestii hitlerowskiej.

TA walka i ta praca konspiracyjna w obozach i na wolności w niewoli jest czymś najpiękniejszym i najistotniejszym, cośmy wynieśli z tych lat śmierci i grozy. Towarzysze, którzy padli na barykadach wolności, byli do końca wiernymi swej idei postępu. Ci którzy przeżyli ten marazm wojenny wynieśli nie tylko smak i cenę życia, ale żądzę działania i postawę walki.

Podstawa walczących postępowych więźniów politycznych była dobrą szkołą; oddziaływała poważnie na strukturę i stosunki życia obozowego. Ograniczała w dużym stopniu wyuzdany bandytyzm władz obozowych.

Uratowała niejedno cenne życie ludzkie. Tępiła ostrze brutalnej walki o byt i o życie wśród samych więźniów.

Podobna walka trwała w miastach i po wsiach, w lesie, na traktach i w każdym zakątku polskiej ziemi.

Prowadzili ją bohaterzy spod znaku A. L. i B. Ch. obok patryjotycznych żołnierzy z A.K. mimo zdrady ich sanacko-endeckiego dowództwa. Podobnie walczyły wszystkie ruchy oporu w krajach okupowanych przez faszystów.

Na ogólnoświatowym froncie trwała nieugięta walka o te same idee — wolności i postępu. Broń podjęli ludzie wolni bez względu na rasę, narodowość i wyznanie. Do awangardy walczących oddziałów klasy robotniczej i chłopskiej dołączyły się szeregi nowych bojowników, rekrutujących się spośród trzeźwo myślących i patriotycznie czujących ochotników uczonych, artystów i pisarzy.

Zwyciężyły dążenia wolnościowe dzięki ofiarnej pomocy ZSRR. Lecz walka z wyzyskiem i knowaniami faszystów trwa nadal.

Rozszerza się ciągle front walki, zdobywamy coraz to nowe pozycje. Budzą się i rozwijają potężne siły postępu i pokoju. Wypowiadają swoją wolę i podejmują decyzję masy ludowe całego świata na kongresach pokoju.

Na wspólnym froncie walki prowadzą ludzkość zorganizowane szeregi Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Kobiet i Młodzieży Demokratycznej.

Przewodził i przewodzi im w tej walce wielki Kraj Socjalizmu, budząc wiarę, krzepiąc nadzieją miliony ludzi pracy; prowadzi rzesze prostych ludzi w nowy lepszy świat.

Za narodami Związku Radzieckiego i jego bohaterską partią WKP(b) dźwignęły wysoko sztandar „walki i pracy" kraje demokracji ludowej, — a wśród nich i nasza Polska Ludowa.

I nikt już nie powstrzyma nas w tym pochodzie historycznym rozwoju świata; nikt nie zahamuje jego wiecznego postępu. Żadna siła wroga nie zawróci z drogi raz obranej mas pracujących, które wytrwale kroczą w marszu do dobrobytu i kultury, niosąc szczęście całej ludzkości — pokój i pojednanie.

W tej walce wspomaga obóz postępu i pokoju ogromny rozwój sił wytwórczych ZSRR i krajów demokracji ludowej; ciągle rosnąca świadomość klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych i budzenie się potężnych ruchów społeczno - wyzwoleńczych w krajach kolonialnych.

W obecnej walce krzepną szeregi naszego obozu. W obozie wroga szerzy się niepokój, rośnie kryzys ekonomiczny i bezrobocie pogłębiające nędzę ludzi pracy. Wśród sfer rządzących burżuazji w krajach kapitalistycznych następuje rozkład moralny: szerzy się złodziejstwo, prostytucja, łapownictwo, zaostrzają się konkurencyjne tarcia wśród obozów imperialistycznych.

Do nierozerwalnego łańcucha walki o postęp i pokój o pełną sprawiedliwość i wolność każdego człowieka, łańcucha opasującego już dziś cały świat, przybywa jeszcze jedno ogniwo — świeże siły zjednoczonych bojowników polskich o Wolność i Demokrację.

WINCENTY WĄSIK

38.000 ton ziarna kwalifikowanego

otrzymają chłopi na tegoroczne siewy jesienne

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozpoczęły w całym kraju sprzedaż nasion kwalifikowanych na tegoroczne siewy jesienne. Zgodnie z planem, chłopi otrzymają: ponad 25.000 ton żyta oraz przeszło 12.000 ton pszenicy w stopniu oryginałów i pierwszych odsiewów.

Ogółem więc na tegoroczne siewy jesienne gminne spółdzielnie dostarczą chłopom ok. 38.000 ton kwalifikowanych nasion pszenicy i żyta. Ilość ta jest o 8.000 ton wyższa, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Pierwszeństwo przy kupnie nasion mają mało- i średniorolni chłopi. Cena ziarna kwalifikowanego jest taka sama, jaką chłopi otrzymują od gminnych spółdzielni za ziarno konsumcyjne I standartu. Dolicza się jedynie chłopom 235 zł przy życie i 325 zł przy pszenicy na pokrycie kosztów przewozowych. Różnicę pomiędzy ceną ziarna kwalifikowanego, a zwykłego pokrywa Ministerstwo Rolnictwa.

W celu udogodnienia chłopom zaopatrzenia się w ziarno, możliwa jest również wymiana: za 100 kg nasion kwalifikowanych należy dostarczyć 110 kg ziarna konsumcyjnego.

Nowe doniosłe uchwały

Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniach 24 i 25 sierpnia rb. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcone omówieniu wyników działalności Związku po III Krajowym Zjeździe ZSCh oraz planu pracy samopomocowej na najbliższe miesiące.

Zarówno wyniki działalności jak i plan dalszej pracy analizowane były na tle ogólnej sytuacji polityczno - społecznej w kraju, toteż uchwały, przyjęte w wyniku obrad, poświęcają również dużo miejsca tym sprawom, a szczególnie walce z wrogiem klasowym na wsi. Uchwała podkreśla, że bogacze wiejscy usiłują przeciągnąć na swoją stronę chłopów średniorolnych, prowadząc nie przebierającą w środkach agitację przeciwko demokracji ludowej i Związkowi Samopomocy Chłopskiej. W agitacji tej bierze udział reakcyjna część rozpolitykowanego kleru z arsenałem klątw i „cudów".

Wrogowie klasowi nie mogą bowiem pogodzić się z faktem stałego wzrostu bazy socjalistycznej gospodarki na wsi, którą tworzą państwowe gospodarstwa rolne i rozszerzająca się sieć spółdzielni produkcyjnych, organizowanych dobrowolnie przez chłopów.

W dalszym ciągu uchwała stwierdzając, że walka o dobrobyt i kulturę kraju prowadzi jedynie przez wypieranie i ograniczanie elementów kapitalistycznych, wylicza środki tej walki, którymi są: klasowy charakter podatku gruntowego, właściwa polityka kredytowa, rozbudowa ośrodków maszynowych, pomoc sąsiedzka, zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego przez rozwój akcji łączności fabryk ze wsią, organizowanie grup producentów, rozwój współzawodnictwa pracy i likwidacja analfabetyzmu.

Ostro piętnuje uchwała ostatnie wystąpienie Watykanu, dokonane na komendę bankrutującego obozu międzynarodowych imperialistów i podżegaczy i stwierdza, że **usiłowanie rozbicia społeczeństwa polskiego na wierzących i nie wierzących zostało udaremnione przez zdecydowaną postawę wszystkich ludzi pracy w Polsce oraz przez rząd ludowy, który specjalnym dekretem zapewnił swobodę sumienia i praktyk religijnych.**

W ostatniej części uchwała mówi, o zadaniach, które stoją obecnie przed Związkiem w dziale produkcji rolnej, spółdzielczości wiejskiej, spółdzielczości produkcyjnej i działalności kulturalno-oświatowej.

Na czoło tych zadań wysuwa się wzmożenie pracy w organizowaniu grup producentów i ożywieniu ich działalności, m. in. przez przeszkolenie do końca rb. 20.000 kierowników grup, rozszerzenie współzawodnictwa pracy oraz należyte dopilnowanie przebiegu kampanii siewów jesiennych, w czasie których musi być usprawniona praca ośrodków maszynowych, odpowiednio rozdzielone kredyty oraz nawozy sztuczne i nasiona siewne.

Ważnym również zadaniem będzie przeprowadzenie akcji wyborczej do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli, jak również dopilnowanie, aby członkowie Związku zapisali się na członków gminnych spółdzielni.

Mówiąc o spółdzielczości produkcyjnej uchwała stawia przed ogniwami Związku obowiązek otoczenia opieką tworzących się komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych i udzielania im pomocy organizacyjnej, gospodarczej i kutluralnej.

W zakończeniu uchwała Zarządu Gł. ZSCh głosi:

„Zrealizowanie tych zadań musi spowodować zasadniczy zwrot w pracy organizacyjnej Związku.

Wynikiem tej pracy będzie wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego i mobilizacja szerokich mas bezpartyjnych chłopów do dalszej zwycięskiej walki o zniesienie wyzysku na wsi, o przedterminowe wykonanie trzyletniego planu gospodarczego, o wzmocnienie naszej siły gospodarczej, o dalszą budowę światowego frontu pokoju".

Rozwija się współzawodnictwo

w hodowli krów i dostawie mleka

W ciągu pierwszego półrocza br. instruktorzy oddziału wrocławskiego Centrali Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich przeprowadzili na zebraniach ponad 000 pogadanek z dziedziny racjonalnego żywienia krów i higieny hodowli. Pogadanek wysłuchało ponad 17 tys. chłopów. Ponadto instruktorzy udzielili 6 tys. porad żywieniowych w terenie, zorganizowali 39 zespołów współzawodnictwa w hodowli krów i dostawach mleka oraz opracowali racjonalne preliminarze pasz dla krów w 822 gospodarstwach członków spółdzielni mleczarskich.

Nasi »sojusznicy« z roku 1939

PIERWSZEGO września 1939 roku Hitler podstępnie zaatakował Polskę. W parę tygodni potem armie niemieckie opanowały terytorium, a pupilek papieża Piusa XII i zaufany Führera, były minister sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy, Frank, podjął rządy wyniszczenia wszystkiego co polskie i co z polskości zrodziło się. Polska została wydana na pastwę hord hitlerowskich.

W dniu 3 września 1939 roku Francja i W. Brytania wypowiedziały wojnę Niemcom, tak bowiem wypadało zrobić, skoro kraje te wiązały z Polską sojusze. Daremnie jednak wyczekiwaliśmy pomocy, daremnie bohaterski prezydent stolicy, Stefan Starzyński, słał przez radio wezwanie za wezwaniem: „Anglio i Francjo pomóżcie!". Anglia i Francja milczały. Mówiono wówczas, że podjęcie działań wojennych przez Hitlera zaskoczyło rządy tych krajów, że nie rozporządzają one dostatecznym uzbrojeniem do walki z hitleryzmem. Ale w niecałe dwa miesiące po tym znalazło się nagle uzbrojenie dla... Finlandii. Czy Finlandia walczyła wówczas z Niemcami? Nie, weszła w konflikt zbrojny ze Związkiem Radzieckim. I tej właśnie Finlandii, związanej najsilniejszymi więzami w swoich kierowniczych kołach wojskowych z niemieckim Wehrmachtem i Abwehrą, rząd brytyjski wysyła 144 samoloty, 114 ciężkich dział, 18.500 bomb samolotowych itp. W chwili, gdy armie francuskie gwałtownie wymagały uzbrojenia, rząd francuski wysyła dla walczącej z ZSRR Finlandii — 179 samolotów, 472 działa, 795.000 pocisków armatnich i 5.100 karabinów maszynowych.

Poza tym w kapitalistycznym sztabie Anglii planowano wysłanie przez Skandynawię brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego w sile 100.000 żołnierzy, a w Paryżu projektowano przeprowadzenie ataku pod dowództwem generała Weyganda na Kaukaz i Baku.

A więc nasi zachodni sojusznicy dysponowali nie tylko sprzętem wojennym; mogli również rzucić znaczne rezerwy w ludziach na pomoc Polsce. Lecz Polska już walczyła z Niemcami, nie było więc dla niej ani armat, ani samolotów. Finlandia natomiast walczyła ze Związkiem Radzieckim, poszły więc transporty z uzbrojeniem. Szykowano się do odnowienia dróg ataku na ZSRR, które to próby zawiodły sromotnie przed kilkunastu laty, kiedy wojska 14 państw próbowały obalić młodą władzę radziecką.

W takim postanowieniu naszych sojuszników tkwi niewątpliwie odpowiedź na pytanie, które dręczyło nas w dniach bohaterskiej, a beznadziejnej, obrony Warszawy

W ubiegłym roku w „Przeglądzie Międzynarodowym" ogłoszono bardzo ciekawe notatki, pochodzące z archiwum ostatniego ambasadora niemieckiego w Warszawie. Z tych dokumentów wynika, że Anglia zlekceważyła sobie najzupełniej sprawę pomocy Polsce tumaniąc ją obłudnymi obietnicami.

DNIA 10 września 1939 r. szef sztabu generalnego W. Brytanii podaje, że do Konstanzy zawinął statek, wiozący dla Polski 44 samoloty i 5 tysięcy karabinów maszynowych. Oczywiście statek z zapowiadanym transportem nigdy nie „dobił" do Konstanzy, i najprawdopodobniej nigdy nie opuścił swego portu macierzystego. Zresztą ta ewentualna pomoc-jałmużna, — owe samoloty — to maszyny stare, destrukty demobilu, a owe karabiny maszynowe — to pozostały, jeszcze z pierwszej wojny, remanent, rdzewiejący w zapasowych magazynach arsenałów angielskich.

Szumne rozmowy w sprawie pomocy skończyły się tym, że Polska mogła liczyć na transport sprzętu wojennego najwcześniej... w lutym 1940 roku.

Finlandia jednak, kraj walczący z ZSRR, nie potrzebowała czekać aż 6 miesięcy — na pomoc mocarstw zachodnich.

Kiedy na wiosnę 1939 roku rząd wielkobrytyjski i sanacyjno-obszarniczy rząd polski zawierały układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, cechowała już go wówczas — zdrada.

Oficjalna propaganda polska polska potrafiła ukryć istotne sprężyny kierujące polityką, która doprowadziła do podpisania tego traktatu. A w zasadzie Anglii chodziło o to, by szeregiem podobnych układów z krajami Europy wschodniej, zmusić Hitlera do podjęcia z nią rozmów.

Rozmowy te wg planów wielko brytyjskich miały przynieść ustalenie podziału strefy wpływów. W wyniku tych rozmów miało być przyśpieszenie ataku na ZSRR, a w konsekwencji — Hitler miałby już przygotowany teren do rozwijania ekspansji germańskiej w Europie wschodniej i południowo - wschodniej. Wówczas Anglia mogłaby być spokojną o swój stan posiadania w koloniach i w Chinach.

Polska była zatem jednym z pionków którymi Anglia pragnęła szachować Hitlera. Pionek musiał mieć oczywiście konkretną wartość, ale do czasu. Rola jego skończyłaby się niewątpliwie wówczas, gdyby Anglia doszła do porozumienia z Hitlerem.

Wtedy Anglia aprobowałaby uderzenie Niemiec na Polskę, bo przez tereny jej biegnie droga z Europy kapitalistycznej do Związku Radzieckiego. Hitler uderzył jednak na Polskę bez zezwolenia Anglii, i pionek wypadł z rąk angielskich graczy, stracił więc swą wartość...

Losy Polski wrześniowej 1939 r. stały się najzupełniej obojętne angielskiej klice imperialistycznej.

T. Orlewicz

Dostawa tegorocznych zbóż na Wybrzeżu

(š) Mimo, że żniwa w województwie gdańskim nie zostały jeszcze całkowicie ukończone, chłopi rozpoczęli dostawę ziarna z nowych omłotów do magazynów Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". W Żukowie pod Kartuzami na Kaszubach, do magazynów tamtejszej GSSCh dostarczono już ponad 50 ton żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Połowa z tych zbóż dostarczona została na rachunek podatku gruntowego. Również i PZGS w Kartuzach rozpoczął zakup zbóż. Na punkcie tym zanotowano pierwszy w województwie gdańskim zsyp żyta na podatek gruntowy. Dostawy zboża z tego tytułu rozpoczął rolnik, A. Król, ze wsi Kożyczkowo, odwożąc do magazynu 500 kg pszenicy i żyta. Skup i zsyp zboża w tym roku na Wybrzeżu został nieco opóźniony z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych. Duża zawartość wilgoci w ziarnie utrudnia pracę magazynierów, w związku z podwyższeniem standartów zboża przez PZZ.

Większość magazynów PZGS i GSSCh w województwie gdańskim została w porę przygotowana do przyjęcia zboża i zaopatrzona w odpowiednie przyrządy, jak zyhometry i wagi holenderskie.

Władze rolne stwierdziły, że w województwie gdańskim wysiewa się dotychczas za dużo żyta, a za mało pszenicy i rzepaku, mimo, że gleby, szczególnie na Żuławach, bardziej się nadają pod uprawę właśnie tych roślin. W związku z tym postanowiono w roku bieżącym, zmniejszyć obszary, przeznaczone pod zasiew żyta o 14.000 ha i o tyleż powiększyć uprawę rzepaku i pszenicy. Podniesie to znacznie dochodowość rolnictwa Wybrzeża. Licząc po obecnych cenach zbiór żyta z jednego ha daje 40.000 zł dochodu, podczas gdy rzepak, zebrany z tej samej powierzchni, przynosi 90.000 zł. Tak samo przedstawia się sprawa z pszenicą. W opracowanym dla Wybrzeża tegorocznym planie zasiewów jesiennych przeznaczono pod żyto 130.000 ha, pod uprawę pszenicy — 44.750 ha i rzepaku — 7.700 ha. Najwięcej pszenicy wysieje się w powiecie gdańskim, malborskim, sztumskim elbląskim i tczewskim. W tych samych powiatach zakontraktowano też większą ilość ziemi pod plantacje rzepaku.

W ramach dostaw ziarna kwalifikowanego na jesienną akcję siewną przydzielono dla mało- i średniorolnych chłopów woj. gdańskiego 186 ton żyta „zelandzkiego", 158 tony żyta „granum", 15 ton żyta „dankowskiego", 116 ton pszenicy „dankowskiej", 15 ton pszenicy „kleszczewskiej" i 20 ton pszenicy „sobótka". Nasienie rzepaku można nabywać w dowolnej ilości równocześnie z zawieraniem umów na plantacje. Rozprowadzaniem nasion zajmują się wszystkie magazyny GSSCh.

Nad wykonaniem całości planu tegorocznych zasiewów w okresie jesiennym czuwają agronomowie powiatowi, którzy odpowiadają również za terminy wysiewu zbóż, wyznaczone dla rzepaku — dla żyta i dla pszenicy.

Pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego województwo gdańskie przygotowuje się obecnie do dożynek, które odbędą się we wszystkich gromadach i gminach Wybrzeża. Dożynki będą w br. radosne, gdyż zbiory pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przeprowadzone zostały bez żadnych większych strat i w należytych terminach. Plony są bogate. Chłopi Wybrzeża pragnąc wyrazić swą wdzięczność za udzieloną przez robotników miast woj. gdańskiego pomoc obchodzić będą dożynki pod znakiem zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Toteż w uroczystościach wezmą gremialny udział zespoły robotnicze, przodownicy pracy, grupy artystyczne i sportowe. Obchody odbędą się we wszystkich gminach woj. gdańskiego w dniach 4 i 11 września br. Wieńce dożynkowe będą wręczane przodownikom pracy ze wsi i miast. W kilka miejscowościach każdego powiatu odbędą się kiermasze. Niezależnie od dożynek gdańskich, na ogólnopolskie dożynki w Psiem Polu wyjeżdża delegacja chłopów Wybrzeża w liczbie 300 osób, spośród których 100 osób reprezentować będzie państwowe gospodarstwa rolne, a reszta organizacje Samopomocy Chłopskiej.

Pogrzeb księdza Borowca

W Rzeszowie zmarł poseł na Sejm Ustawodawczy R. P. ksiądz Marian Borowiec, długoletni działacz i członek Rady Naczelnej SL, przewodniczący rzeszowskiej WRN w latach 1944 — 1947, b. poseł do Krajowej Rady Narodowej, odznaczony Orderem Polski Odrodzonej

Pogrzeb ks. Borowca odbył się w jego rodzinnej wsi w Budziwoju, z licznym udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, wszystkich organizacji społecznych i miejscowej ludności. M. in. przybyli: wojewoda rzeszowski, ob. Mirek oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego SL, poseł Ozga-Michalski.

Po odprawieniu egzekwii przez trzech księży, kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła. Przeszło 4 tys. ludzi odprowadziło zwłoki ks. Borowca na cmentarz.

Nad grobem pierwszy przemówił poseł Ozga-Michalski. Powiedział on m. in.: **„Droga życia ks. Borowca związana była z drogą, po której idzie lud polski. Był to ksiądz patriota, działacz i bojownik, który czynił to, co głosił. Jak samarytanin leczył rany i bronił od krzywdy wszystkich, którzy się do niego zgłaszali, bez względu na wiarę i przekonania, ukazując im właściwą drogę ku Polsce Ludowej".**

Po przemówieniach, przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina i 8-krotnej salwie kompanii honorowej, towarzysze pracy ks. Borowca złożyli jego zwłoki do grobu, który wkrótce pokryły naręcza kwiatów.

Widzą i czują opiekę Państwa

Na placyku przed szkołą powszechną w Błotach gromadka wyrostków kopie zawzięcie piłkę. To uczniowie tej szkoły trenują „piłkę nożną" przed reprezentacyjnym wystąpieniem w dniu 1 września. Będą grali z sąsiednimi szkołami, więc nie mogą traktować sprawy po rodzinnemu. Nic dziwnego, że już przy treningu zachowują się tak, jak wobec kilkutysięcznej rzeszy publiczności.

W budynku szkolnym migają sukienki dziewcząt. Marysia Sokołówna, która w tym roku będzie już w siódmej klasie i zdradza zdolności dekoracyjne, spaceruje po salach, dyrygując koleżankami:

— Henia! — jeszcze tę szarfę koło portretu mocniej naciągnij, a ty Stefan pomóż Jędrkowi przybić listwę przy scenie!

Kierownik szkoły naradza się z nauczycielstwem i starszymi uczniami i uczennicami nad wykończeniem programu na dzień rozpoczęcia nauki. Jeszcze trzeba przećwiczyć deklamacje indywidualne i zespołowe, jeszcze wiele rzeczy należy omówić z komitetami: opiekuńczym i rodzicielskim.

Nie tylko jednak w Błotach panuje taki ruch, lecz we wszystkich wiejskich i miejskich szkołach.

Już jutro rozpoczęcie roku szkolnego. Ważny to dzień w naszym szkolnictwie. Rozpoczynamy nowy etap pracy nad podniesieniem poziomu nauczania i dalszego rozwoju sieci szkół.

W nowym roku szkolnym wzrośnie ogólna liczba uczniów. Z końcem ubiegłego roku szkoły podstawowe liczyły 3.366.000 uczniów, szkoły ogólnokształcące — 219.300 uczni. Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrośnie w roku 1949—50 o 100.000, zaś w szkołach średnich — o 3.000 i w szkołach akademickich — o 8.000.

Dużo uwagi w roku bieżącym poświęcono zagadnieniu kształcenia kadr nauczycielskich. W ciągu całego okresu wakacyjnego trwały kursy kształcenia nauczycieli pracujących w szkolnictwie podstawowym, średnim, zakładach kształcenia nauczycieli oraz wychowawców przedszkoli. Szczególną opieką otaczane były kursy dla nauczycieli i wychowawców przedszkoli, nie-posiadających pełnych kwalifikacji.

W zbliżającym się roku szkolnictwo podstawowe otrzyma 600 nowych i odbudowanych budynków. Państwo wyasygnowało na ten cel około 6 miliardów 500 milionów złotych.

Oddano do użytku szkół nowe podręczniki i pomoce naukowe za sumę około 2,4 miliarda złotych. Duże sumy przeznaczono również na dożywianie dzieci w szkołach.

Nic więc dziwnego, że zapał dzieci szkolnych jest tak duży.

Dzieci widzą i czują coraz bardziej opiekę państwa nad młodzieżą w wieku szkolnym. Troskliwość ta opłaci się stokrotnie. Państwo i naród będzie z nich miało nowych dzielnych budowniczych.

Oszczędności przez kontrolę norm

zużycia materiałów

Z inicjatywy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zorganizowana została akcja kontroli norm zużycia materiałowego w przemyśle metalowym. Akcja ta ma na celu osiągnięcie jak najdalej idących oszczędności zużycia materiałów w tym przemyśle oraz zbadanie czy stosowany jest właściwy materiał i proces technologiczny produkcji.

Głęboka analiza i kontrola norm zużycia materiałowego zapobiegnie zdarzającemu się dotychczas w zakładach pracy stosowaniu norm nieodpowiadających faktycznemu zużyciu surowca. Zapasy surowca, powstające dotąd na skutek źle opracowanych norm, będą mogły być wykorzystane do zwiększenia produkcji.

Niedawno rozpoczęta akcja kontroli norm zużycia materiałowego wydała już pomyślne rezultaty. Np. na terenie jednego z wielkich zakładów stwierdzono, po zbadaniu 75 norm w zakresie ważnej grupy materiałowej, że nie wszystkie normy opracowane są prawidłowo; pewna część z nich dopuszczała zużycie surowca większe od faktycznego.

Kontrola norm w przemyśle metalowym przyczyni się w znacznym stopniu do nowych oszczędności.

Delegacja młodzieży polskiej powróciła z Budapesztu

W godzinach wieczornych dnia 30 bm. przybył do Warszawy pociąg specjalny, wiozący 650-osobową delegację młodzieży polskiej, powracającą ze Światowego Festiwalu SFMD w Budapeszcie.

Na Dworcu Głównym w Warszawie zgromadziły się delegacje ZMP, SP i ZHP z pocztami sztandarowymi i transparentami, witając uczestników Światowego Festiwalu. Peron dworca udekorowany był zielenią, nad peronami wisiały transparenty z hasłami na cześć międzynarodowej solidarności młodzieży.

W imieniu Zarządu Głównego ZMP wita delegację sekretarz ZG ZMP, Zdzisław Wróblewski: „Z uczuciem dumy i z prawdziwym wzruszeniem powtarzaliśmy razem z wami słowa przysięgi, którą w naszym imieniu składaliście w Budapeszcie. Dotrzymując tej przysięgi obronimy pokój i zbudujemy świat bez wyzysku człowieka przez człowieka, świat, który nie będzie znał nędzy, strachu i wojny".

Z wędrówek po Wielkopolsce

»Tośtoki« w gminie Krzykosy

Maleńka grupa regionalna

(Od własnego korespondenta)

(fk) Południową część powiatu średzkiego zamieszkują mieszkańcy zwani tośtokami. Nazwy te wywodzą się od gwarnego słowa taśtać — tośtać — szarpać — ciągnąć.

Najlepiej wytłumaczyła to nauczycielka Tomczakowa. Mówi ona:

„My sami tośtoki — bo nasze przodki jeździły jednym koniem o 1 dyszlu i 1 lejcy. Woźnica tośtok szedł zwykle pieszo po piaszczystej drodze i ponaglał słabą szkapę taśtaniem — szarpaniem za tę jedyną lejcę, więc przylepili nam nasi sąsiedzi przezwisko „Taśtaki", a po naszemu pozostało już tośtoki".

„Taśtaki" — lud nadwarciański — dawniej biedny — zamieszkują gminę Krzykosy.

Osady, położone wzdłuż prawego brzegu rzeki Warty, posiadają gleby piaszczyste albo zimne — podmokłe. Do czasu pobudowania wału przeciwpowodziowego obszar ten podlegał stałym zalewom. Toteż bieda siadała często przy nie jednym stole tośtockim. Ludność emigrowała za granicę albo wysługiwała się za marne grosze w majątkach. Inni zajmowali się wyrobem koszyków i mioteł oraz sprzedażą łuczywa.

Dzisiaj tośtoki to „gospodarze całą gębą". Nie potrzebują emigrować, ani szukać pracy. Siedzą za wałem ochronnym, więc nie zagraża im woda Warty, przeciwnie rzeka daje im pewne korzyści.

W ubiegłym roku gmina i wszystkie okoliczne wsie otrzymały światło elektryczne i częściowo zostały zradiofonizowane.

Odbyły się tu kursy dla analfabetów. Są i przedszkola, a w tym roku urządziło się dziecińce i kolonie.

**

Tośtocki zespół świetlicowy liczy 60 osób, posiada kapelę ludową i chór ludowy, który odtwarza stare pieśni tośtockie oraz tańce sierczyste, tzw. owijoki. Repertuar zespołu tośtockiego jest bardzo bogaty. Chór ludowy wykonuje rodzime pieśni regionalne jak na przykład: „Jak ja do dziewczęcia", „Na mojej pościeli", „Stoi studnia na podwórzu", „Szedł borem orol, żyto sioł", „Jakżem ze Szkiełowa do Igowa". Prócz tego są „owijoki" i pieśni o Gędusiaku i Surdyku. Ostatnio zespół wystąpił na festiwalu ludowym w Kaliszu w strojach ludowych. Czynny ten zespół jest ulubieńcem powiatu.

Nie brakuje pieniędzy na oświatę

Rozumni samorządowcy w Obornikach

(R) Dział oświatowy jest jednym z najpoważniejszych działów w powiecie obornickim. Związki Samorządowe zwracają na niego szczególną uwagę. Budżet Powiatowego Związku Samorządowego przewidywał w minionych latach 1945/49 w ogólnej sumie kwotę 4.849.000 zł. Niezależnie od tego w budżecie każdego miejskiego czy gminnego związku znajdowały się odpowiednie kwoty.

Budżet na 1949 rok przewiduje 23.537.300 na oświatę. Na terenie obornickim jest czynnych: 66 szkół podstawowych, 15 przedszkoli, 3 szkoły zawodowe, 3 średnie szkoły rolnicze, 1 gimnazjum i 1 liceum pedagogiczne.

Samorządy gminny i miejski przeprowadziły w minionym okresie remonty wszystkich szkół, a odbudowano szkołę w Kowanówku i w Pacholewie, oraz postawiono nowy budynek, obejmujący również przedszkole i świetlicę w Tarnowie. Odbudowano spaloną szkołę siedmioklasową w Ryczywole i rozbudowano szkołę w Bukuwcu.

Oświata obejmuje również zagadnienia bibliotek i świetlic. Przy wydatnej pomocy Państwa uruchomiono bibliotekę powiatową oraz w każdej gminie biblioteki gminne, a ponadto 31 punktów bibliotecznych w poszczególnych gromadach.

Również rozbudowana zostanie sieć istniejących świetlic, których mamy dotychczas 71 na wsiach.

Mamy zradiofonizowanych 30 gromad. W planie sześcioletnim przewiduje się całkowite zradiofonizowanie gromad radiofonią przewodową, przy czym w pierwszym rzędzie będzie się uwzględniać radiofonizację szkół i świetlic.

Warsztaty stolarskie majątku państwowego

mają wyrabiać wzorowe ule dla pszczelarzy

(B) Jednym z największych zespołów Państwowych Gospodarstw Rolnych w powiecie szamotulskim jest obecnie zespół Bytyń.

Do zespołu tego należą poza Bytyniem następujące majątki: **Gaj Wielki, Ceradz Dolny, Sierpówko, Stramnica, Kiączyn, Stare Witkowice i Chlewiska.** Łączny obszar tych gospodarstw wynosi 3.600 ha. Poza tym do zespołu Bytyń należeć będzie administracyjnie dobrze zarybione jezioro bytyńskie, wielkości **350 ha.** Przy racjonalnej gospodarce przyniesie ono duże dochody zespołowi.

Harmonijna współpraca administracji majątku z radą zakładową, dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy (charakterystyczny jest wyrównany poziom osiąganych norm) — oto tajemnica wzorowej gospodarki zespołu. Dzięki ciągłej trosce o podniesienie wydajności, dzięki systematycznym wysiłkom wszystkich pracowników, zespół Bytyń może się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Prawdziwym powodem do dumy mogą być przede wszystkim dobrze zaprowadzone tuczarnie świń, które miesięcznie odstawiają od 70 do 80 sztuk tuczników.

Zespół posiada również rasowe zarodowe świniarnie w majątkach: **Ceradz Dolny, Stramnica, Kiączyn, Bytyń i Brzeźno.** O pozięta te „biją się" okoliczni rolnicy.

Z inicjatywy administracji zespołu powstaną wkrótce w Bytyniu warsztaty stolarskie, które zajmą się wyrobem wzorowych uli. Gotowe ule będą rozprowadzane na okręg pozn. PGR. Wytwórnia ta zapełni dużą lukę, gdyż wskutek zniszczeń wojennych dawał się ostatnio bardzo dotkliwie odczuwać brak uli, co uniemożliwiało rozszerzenie hodowli pszczół — jednej z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarstwa rolnego.

Zespół PGR Bytyń dobrze spełnia swe zadania wzorowego ośrodka kultury rolnej, która promieniuje na okoliczne drobne gospodarstwa.

Omłoty w pełnym toku

10 ośrodków maszynowych w pow. szamotulskim

(B) Według meldunków napływających do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", we wszystkich gminach powiatu szamotulskiego trwają w całej pełni omłoty zbóż.

W niektórych gminach, m. in. w Pniewach i Dusznikach zaobserwowano szczególnie ożywione tempo omłotów. Przyczyną tego jest chęć szybkiej sprzedaży pewnej ilości wymłóconego zboża dla terminowego uiszczenia wpłat na fundusz oszczędnościowy rolnictwa oraz wpłat na podatek gruntowy w związku z pewnymi ulgami przy znanymi rolnikom.

Powiat szamotulski przygotował do akcji omłotowej 10 ośrodków maszynowych. Najlepiej wyposażony spośród nich jest ośrodek maszynowy w Pniewach.

Ośrodki maszynowe w powiecie za mało jeszcze, niestety, posiada ją maszyn motorowych i parowych. Nie wszyscy więc chłopi mało- i średniorolni mogą z nich korzystać. Miarodajne czynniki powinny spowodować, żeby ci rolnicy, którzy posiadają młockarkarnię, młócili zboże po ustalonych, nie wygórowanych cenach. Spekulantom wiejskim odebrano by w ten sposób możność lichwiarskich zarobków i wyzysku chłopa.

Pracę ośrodków maszynowych w powiecie szamotulskim można by najlepiej usprawnić w ten sposób, że każdy ośrodek młóciłby w ustalonym dniu zboże z jednej wsi.

Półtora miliona strat od pożaru

(K) Kilka dni temu wybuchł w nocy pożar w gospodarstwie Anny Rozmiarek we wsi Bożydar (pow. Środa).

Pożar strawił 58 fur żyta, 13 fur pszenicy, 6 jęczmienia oraz furę lucerny. Ponadto spłonęła szopa z narzędziami.

Straty wynoszą półtora miliona złotych.

Młodzież szkolna i studenci

mogą ubezpieczać się od wypadków

Jesteśmy u progu nowego roku szkolnego. Młodzież po 2-miesięcznym wypoczynku znów pospieszy tłumnie do swych uczelni, by kontynuować naukę i pogłębiać swą wiedzę. Będzie jej niewątpliwie więcej, niż w poprzednich latach. Do szkół podstawowych uczęszczało w roku ubiegłym w województwie poznańskim 350 tys. młodzieży. Do szkół średnich ogólnokształcących — 18 tysięcy. Ponad to dziesiątki tysięcy młodzieży kształciło się w różnego typu i stopnia szkołach zawodowych.

Z nowym rokiem szkolnym stanął przed rodzicami nowe troski i kłopoty. Będzie ich niemało. A to kupno książek i pomocy szkolnych, to znów konieczność nabycia nowego ubranka czy obuwia, ulokowanie córki czy syna na tzw. „stancji" lub w bursie i wiele innych. Sprawią one niejednemu ojcu wiele kłopotu.

Niezależnie od tych kłopotów istnieje pewne niebezpieczeństwo przy przechodzeniu dziecka przez ulicę, a nawet przez drogę wiejską, gdy nieraz chwila nieuwagi powoduje nieszczęśliwy wypadek kończący się — jakże często kalectwem lub śmiercią. Trzeba zatem przestrzec dzieci, by nie czepiały się wozów, samochodów lub tramwajów. Trzeba przypominać, że należy zawsze przekraczać drogę pod kątem prostym, rozejrzawszy się uprzednio w prawo i w lewo, czy nie nadjeżdża jakiś pojazd.

Młodzież narażona jest w ogóle w znacznie większym stopniu na niebezpieczeństwo wypadku, niż starsi, z powodu temperamentu właściwego młodym wiekowi oraz braku ostrożności, a często skutkiem lekkomyślności i brawury.

Możliwość nieszczęśliwych wypadków wśród młodzieży szkolnej i studentów nasuwa potrzebę przypomnienia polecenia wydanego przez Ministerstwo Oświaty odnośnie powszechnego ubezpieczenia młodzieży od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Dogodne warunki ubezpieczenia młodzieży szkolnej i studentów (20 lub 40 zł składki rocznej oraz 40 zł za włączenie do ubezpieczenia ryzyka nieszczęśliwego wypadku w życiu prywatnym ucznia-studenta) umożliwiają szerokim rzeszom młodzieży korzystanie z ubezpieczenia, przy czym najbiedniejsi uczniowie w ilości 10% zgłoszonych do ubezpieczenia z danej uczelni — korzystają z ubezpieczenia bezpłatnie.

W uczelni, gdzie wszyscy uczniowie będą ubezpieczeni, zostanie również ubezpieczone bezpłatnie całe grono nauczycielskie.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podniósł ostatnio swoje świadczenia z tytułu ubezpieczenia młodzieży o 50% wypłacając w razie wypadku na koszty leczenia 15 tys. zł, na wypadek stałego kalectwa — 150 tys. zł i na wypadek śmierci 30 tys. zł.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych kieruje się przy ubezpieczeniu młodzieży dwoma momentami: usunięciem lub złagodzeniem skutków materialnych spowodowanych nieszczęśliwym wypadkiem oraz celem wychowawczo - społecznym. Chodzi tu o uświadomienie i przyzwyczajenie młodzieży do ubezpieczeń, z którymi spotka się w znacznie szerszym zakresie w późniejszym życiu.

B. Gorajski

—oOo—

Dom Ludowy w Charnowie

W gromadzie Charnowo, w powiecie słupskim odbyło się otwarcie Domu Ludowego, wyremontowanego wspólnym wysiłkiem członków ZSCh, partii politycznych, ZMP i społeczeństwa.

Dom ten, do którego wykończenia przyczynili się w dużej mierze kolejarze słupscy, wyposażony został w pianino, ofiarowane przez zarząd ZMP w Słupsku oraz bibliotekę, ufundowaną przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Przejęcie młyna poresztówkowego

(R) Państwowe Zakłady Zbożowe przejęły ostatnio wielki młyn poresztówkowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Obornikach oraz magazyny w powiecie. Z powodu wielkiej ilości dostarczonego zboża PZZ otrzymały również dalsze magazyny poresztówkowe do dyspozycji gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Magazyny te mają pojemność 500 ton.

Nad Wartą

(sz) Pograniczny powiat gubiński zaludnia się coraz więcej. Ostatnio wyjechało tam, z powiatu kaliskiego 20 rodzin mało- i bezrolnych. Otrzymali oni w powiecie gubińskim indywidualne gospodarstwa rolne. Do końca roku bieżącego na Ziemię Lubuską wyjedzie jeszcze około 1.300 rodzin.

**

(sz) Sześćdziesięcioletnią Marię Gończa z Chociszewa poganiającą konie przy kieracie jeden z koni kopnął z brzuch. Kopnięcie było tak fatalne, że Gończa w parę minut potem zmarła.

**

W Zakładach Cegielskiego odbyło się uroczyste wręczenie nagród uczestnikom współzawodnictwa pracy, którzy się wyróżnili w dziedzinie usprawnienia produkcji. Premie w postaci książeczek oszczędnościowych PKO wręczył 332 przodownikom, naczelny dyrektor inż. Lutosławski.

**

(sz) Kontraktacja trzody chlewnej w pierwszy kwartał r. 1950 za powiada się dobrze. Chłopi przekonali się o jej korzyściach, toteż akcja kontraktacji cieszy się wśród chłopów powiatu krośnieńskiego dużą popularnością. Najwięcej zakontraktowali chłopi gromady Skarbowa. Średniorolny Edward Lipiński, zakontraktował 13 świń, Maciejewski 12 sztuk, Zdaniec 8, a Batora 5 sztuk. Jest to dotychczas największa ilość, jaką zakontraktowali średniorolni chłopi na Ziemi Lubuskiej.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-85400

CHŁOP I PRAWO

Jak i kiedy płacić podatek gruntowy w zbożu

WIADOMO ogólnie, że podatek grutowy płatny jest w dwóch ratach, a mianowicie do 1 marca i do 1 listopada, przy czym w nakazie płatniczym podana jest wysokość podatku za cały rok w gotówce i w naturze. Nadmienić należy, że gospodarstwa o przychodowości do 80 q żyta wpłacają cały podatek w gotówce, natomiast gospodarstwa o przychodowości ponad 80 q żyta płacą pierwszą ratę podatku gruntowego gotówką, a całą drugą ratę w ziemiopłodach.

Z uwagi na niedostateczną jeszcze pojemność magazynów, dostarczanie zboża na poczet podatku gruntowego rozpoczyna się już 1 września.

Zostały ustalone terminy odstawy zboża dla każdej gromady, a to celem zapobieżenia zatorom, które mogłyby powstać, gdyby wszystkie gromady przywiozły zboże w jednym dniu.

Dlatego też, aby akcja oddawania zboża przebiegała sprawnie i bez niepotrzebnej straty czasu, zboża nie należy oddawać wcześniej ani też później, lecz w tym terminie, jaki wyznaczy zarząd gminny. W wypadku powstania specjalnych okoliczności, które nie pozwolą na oddanie zboża w wyznaczonym terminie, należy porozumieć się z zarządem gminnym lub sołtysem.

Termin oddawania zboża powinni sołtysi ogłosić w swojej gromadzie wszystkim rolnikom conajmniej na 6 tygodni przed wyznaczonym okresem, żeby rolnicy mogli się przygotować.

Z uwagi na wielką akcję mającą na celu poprawę jakości zarówno artykułów przemysłowych jak i płodów rolnych, zboże na podatek gruntowy powinno pochodzić ze zbiorów tegorocznych i winno odpowiadać normom określonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Przede wszystkim zboże to powinno mieć odpowiedni ciężar gatunkowy, być suche, o naturalnym zapachu, czyste i niezagrzane. W razie dostarczania na punkt zsypu zboża, którego zanieczyszczenie przekraczać będzie normy określone, punkt zsypu umożliwi rolnikowi doczyszczenie go na urządzeniach znajdujących się na punkcie zsypu. Za normalnie suche uważa się żyto i pszenicę o wilgotności do 15 proc., a jęczmień do 15,5 proc. Za wyższy stopień wilgotności będą dokonywane potrącenia. Ponadto będą również stosowane potrącenia od wagi w następujących przypadkach:

1) dostarczenia zboża o niższym ciężarze gatunkowym niż przewiduje standart,

2) dostarczenia pszenicy zarażonej śniecią lub wołkiem zbożowym.

Sumy potrąceń ogólnych będą uwidocznione na poświadczeniu odbioru, co dostawca potwierdzi swoim podpisem.

Nie będzie w bieżącym roku podatkowym przyjęte przez punkt zsypu, zboże o wilgotności ponad 17 proc., porażone wołkiem zbożowym przy III stopniu zawołczenia oraz zboże, dla którego suma potrąceń za mniejszy ciężar gatunkowy i nadmierne zawilgocenie przekroczy 7 proc.

Zboże na podatek gruntowy trzeba dostarczyć do tego punktu zsypu, do którego została przydzielona gmina, w obrębie, której położone jest gospodarstwo podatnika.

Fakt oddania zboża, punkt zsypu obowiązany jest poświadczyć przez wydanie zaraz na miejscu „poświadczenia odbioru". Na pewno nie powtórzą się obecnie wypadki, aby rolnik w miejscu oddania zboża otrzymał kwit magazynowy, z którym musiałby udawać się do odległego czasem biura spółdzielni, celem uzyskania „poświadczenia odbioru". W całym okresie przyjmowania zboża, punkty zsypu, których jest dostateczna ilość, będą czynne od godz. 8 rano, aż do zmroku, oraz w związku z poborem zboża nie wolno im pobierać jakichkolwiek opłat pieniężnych.

Wszelkich informacji w powyższych sprawach udzielają zarządy gminne oraz punkty zsypu, a w wypadku zauważenia niedokładności podczas zdawania zboża, donieść trzeba o tym gminie lub pełnomocnikowi podatku gruntowego w powiecie.

Niektóre kategorie rolników mają prawo uiszczania podatku gruntowego zamiast zbożem — gotówką wg. cen przyjętych przy wymiarze podatku gruntowego. Podatnicy, którzy w ubiegłym roku podatkowym mieli prawo oddawania podatku owsem zamiast żytem, będą mogli uiszczać podatek gotówką, gdyż owies w roku obecnym nie będzie przyjmowany na poczet podatku gruntowego.

Znając zmiany jakie zaszły w postawie psychologicznej warstw chłopskich, należy być pewnym, że w obecnym okresie wzmożonego tempa odbudowy i rozbudowy, rolnicy nasi wypełnią w 100 proc. obowiązki podatkowe, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia potencjału gospodarczego naszej Ojczyzny Robotniczo - Chłopskiej.

Niechaj będzie naszym chłopskim hasłem: „uiszczamy podatek gruntowy i składki oszczędnościowe bez odsetek za zwłokę oraz bez kosztów egzekucyjnych".

RADIO

PIĄTEK, 2 WRZESNIA

5.15 Wiad 5.20 Konc. dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 8.55 Informacje. 11.20 „Łusia traktorzystka" — słuch. 11.40 Muz. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.35 Muz. obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie". 14.15 Konc. solistów. 14.50 Muz. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia z Festiwalu". 16.05 Aud. hist. Powstanie S.D.K.P. i L. 16.15 Muz. 16.20 Józef Haydn „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Konc. dla przodowników pracy. 18.00 „W rocznicę napaści Niemiec na Polskę". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 Dziennik. 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Konc. rozryw. 20.00 „Blic", opowiad. 20.15 Muz. 20.20 Konc. symfoniczny w ramach Roku Chopinowskiego. 21.00 Dziennik. 21.30 Muz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Mozaika muz.". 22.45 Muz. rozryw. 23.00 Wiadomości. 23.10 Z wyścigu kolarskiego. 23.30 Jan Seb Bach (fortepian).

Jak sporządzać akty stanu cyw lnego

Urzędy Stanu Cywilnego powołane zostały do rejestrowania związków małżeńskich, urodzin i zgonów.

Osoby, które poprzestają na zawarciu związku małżeńskiego tylko przed duchownym swego wyznania, nie zgłaszają faktów urodzin i zgonu swemu urzędowi stanu cywilnego — nie dość, że narażają się na doraźne kary administracyjne, jak w wypadku niesporządzenia aktu urodzenia czy zgonu, ale nadto powodują liczne powikłania natury prawnej dla siebie i najbliższych. Osoby, które poprzestają na ślubie religijnym muszą pamiętać, że ślub ich nie ma znaczenia w obliczu praw państwowych, a więc żona nie ma prawa do nazwiska męża, podobnie jak i dzieci z tego małżeństwa; dzieci posiadają ograniczone prawa spadkowe, w wypadku śmierci męża następują liczne trudności z uzyskaniem praw emerytalnych itp.

Formalności związane z zawarciem związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego są proste, a opłaty manipulacyjne niskie. Przyszli małżonkowie powinni stawić się z posiadanymi dowodami i metrykami do Urzędu Stanu Cywilnego dla złożenia w obecności dwóch świadków przed urzędnikiem stanu cywilnego oświadczenia, iż wstępują w związek małżeński.

Czynność powyższa jest prosta, niemniej nie można jej zaniedbywać w przekonaniu, że formalnościom stało się zadość wobec zawarcia ślubu kościelnego.

Urodzenie dziecka należy w terminie dwóch tygodni zgłosić urzędnikowi stanu cywilnego, który sporządzi akt urodzenia.

Obowiązek zgłoszenia ciąży na ojcu dziecka, położnej lub lekarzu obecnym przy porodzie. Nawet jednak każda obca osoba, która była obecna przy porodzie lub wie o nim — ma obowiązek zgłoszenia tego faktu urzędnikowi stanu cywilnego. Obowiązek zgłoszenia o urodzeniu się dziecka obciąża również i matkę dziecka, jeżeli stan zdrowia pozwala jej na dokonanie zgłoszenia. Dziecka nie należy do urzędu przynosić, jeżeli osoba zgłaszająca jest w posiadaniu zaświadczenia położnej, lekarza, czy szpitala o urodzeniu się dziecka.

Jeżeli dziecko urodziło się z małżeństwa, należy przedłożyć urzędnikowi stanu cywilnego akt małżeństwa rodziców, jeżeli zaś jest to dziecko pozamałżeńskie należy przedstawić metrykę urodzenia matki.

Dziecku na chrzcie należy oczywista dać to samo imię, jakie zgłoszone zostało w urzędzie stanu cywilnego.

Za sporządzenie aktu urodzenia urzędy stanu cywilnego nie pobierają żadnych opłat.

Zgon człowieka należy zameldować w urzędzie stanu cywilnego w ciągu 24 godzin, celem sporządzenia aktu zgonu, gdyż zwłoki mogą być pochowane dopiero po przedstawieniu zaświadczenia urzędnika stanu cywilnego o sporządzeniu aktu zgonu.

Zaniechanie zgłoszenia faktu zgonu jest karalne. Obowiązanymi do zgłoszenia są: współmałżonek, dzieci zmarłego, najbliżsi krewni, właściciel mieszkania, w którym nastąpił zgon, oraz każdy, kto był przy zgonie i o nim naocznie się przekonał.

Urzędnikowi stanu cywilnego należy przedstawić świadectwo zgonu, wydane przez tego lekarza, który leczył zmarłego w ostatniej chorobie lub przez lekarza urzędowego, albo przez oglądacza zwłok.

Z braku tych świadectw urzędnik stanu cywilnego musi się sam przekonać o zgonie.

Sporządzenie aktu zgonu również nie podlega opłacie.

Należy pamiętać, że ścisłe przestrzeganie przepisów o aktach stanu cywilnego zaoszczędza wielu kłopotów.

PORADY PRAWNE

Ob. Czesław Bogucki — Kielce. Termin egzaminu, oraz rozmieszczenie i skład personalny komisji weryfikacyjno - egzaminacyjnych dla kandydatów ubiegających się o stopień inżyniera nie został jeszcze ustalony, z tych też względów brak o tej sprawie ogłoszeń w prasie.

„Bo jesteśmy młodzi". W sprawie nabycia nieruchomości złóżcie podanie do właściwego Urzędu Likwidacyjnego. Nie znając okoliczności sprawy, nie możemy wypowiedzieć się, czy budynek ten może być sprzedany. W sprawie nauki zwróćcie się do swego Kuratorium, które wskaże Wam szkołę wieczorową.

„Szczery". Sprawę odbudowy należy uzgodnić z powiatowymi władzami budowlanymi, które powołane są również do wydawania zaświadczeń i sezwoleń.

„Maria z Mątw". Dziecko pozamałżeńskie ma prawa, wypływające z pokrewieństwa w stosunku do matki i jej rodziny, natomiast nie ma praw spadkowych po ojcu. Jeżeli macie świadków, że ojciec dziecka przyznawał, że dziecko jest jego, jak również w sposób nieoficjalny interesował się dzieckiem i łożył na jego utrzymanie — możecie wystąpić do sądu o ustalenie ojcostwa i nadanie dziecku nazwiska ojca. Decyzja sądowa w tym względzie ma ten skutek, że ojciec dziecka, a po jego śmierci spadkobiercy, którzy objęli majątek ojca, mają obowiązek łożyć na koszty utrzymania i wychowania dziecka.

Ob. J. Koniecki — Bielawy. Na zasadzie art. 12 p. 2 dekretu o podatkach komunalnych władze wymiarowe miały prawo w latach 1946, 1947 i 1948 z urzędu lub na wniosek podatnika zmniejszać podatek gruntowy o stosowny procent dla tych gospodarstw rolnych, których przychodowość została obniżona przez doznane szkody z powodu działań wojennych, oraz dla gospodarstw rolnych, powstałych z przebudowy ustroju rolnego lub z osadnictwa, które jeszcze nie zostały zagospodarowane lub są zagospodarowane niedostatecznie. Okres lat 1946 — 1948 ustawą z dnia 1 marca 1949 roku o zmianie dekretu o podatkach komunalnych został przedłużony na lata 1946 — 1950 i w tych latach władze wymiarowe mogą zmniejszać podatek gruntowy z przyczyn wyżej wskazanych. Jako przeciętną cenę 1 kwintala żyta dla celów wymiarowych w 1949 r. przyjęto sumę zł 2.000 dla wszystkich powiatów w Państwie. W sprawie Waszej złóżcie zażalenie do powiatowego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego.

Ob. Wawrzyniec Wcześniak — Gorzów. Sprawa, jakie maszyny muszą być przekazane do ośrodków maszynowych została rozstrzygnięta. Mocą właściwych zarządzeń Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ustalone zostało, że maszyny rolnicze, które nie mogą być racjonalnie wykorzystane w indywidualnych gospodarstwach, nie mogą być nadawane osadnikom, a winny być przekazywane do ośrodków maszynowych. Do maszyn, które nie mogą być przedmiotem nadania zalicza się: a) snopowiązałki, wszelkie młocarnie o wydajności teoretycznej ponad 4 i pół kwintala na godzinę, łącznie z elewatorami, prasami do słomy i siana, dla napędu motorowego i parowego wraz z przynależnymi do nich motorami napędowymi: spalinowymi i elektrycznymi, jak również lokomobilami bez względu na ich moc, b) wszelkie inne motory elektryczne i spalinowe o ile nie są wykorzystane w danym gospodarstwie, chociażby były wmontowane, c) lokomobile, traktory wraz z maszynami towarzyszącymi, jak pług i brony, kultywatory, siewniki itp., zbudowane specjalnie do trakcji motorowej, d) maszyny czyszczące kombinowane, triery oraz bukowniki, e) wały Cambella. Nie mogą być również nadane: żniwiarki, kosiarki, kopaczki, maszyny wielostronne, siewniki zbożowe i nawozowe powyżej 1,5 m. szerokości oraz młocarnie sztyftowe o wydajności teoretycznej poniżej 4,5 q na jedną godzinę, lecz tylko w tym przypadku, jeżeli w posiadaniu osadnika - parcelanta znajduje się więcej, niż dwie różne maszyny spośród wyżej wymienionych. W wypadku, jeżeli osadnik - parcelant posiada jedną żniwiarkę, ma on prawo ją sobie pozostawić, jako jedną z dwóch wybranych maszyn, natomiast jeżeli posiada dwie maszyny żniwne, tj. kosiarkę i żniwiarkę, to wolno pozostawić mu tylko kosiarkę. Po dokonaniu wyboru przez użytkownika reszta posiadanych przez niego maszyn, po zarejestrowaniu ich przez właściwą komisję, zostaje przydzielona w pierwszym rzędzie do ośrodków maszynowych Związku Samopomocy Chłopskiej. W wypadku przekroczeń przy określaniu maszyn nie podlegających nadaniu można żalić się do właściwego urzędu wojewódzkiego i wyżej do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ob. Antoni Krokierz w. Ostrowe. Sąd przyznaje prawa ubogich tym osobom, które wykażą na podstawie zaświadczenia władzy administracyjnej rządowej, samorządowej lub sądu opiekuńczego, że nie są w stanie bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny ponieść koszty procesu. Dla ludności zamieszkałej na wsi, takie zaświadczenia wydają urzędy gminne. Osoba, której sąd przyznał prawo ubogich nie ponosi opłat sądowych, a nadto może prosić o wyznaczenie jej adwokata z urzędu, jeżeli w sprawie obowiązuje zastępstwo adwokackie. Prawo ubogich może być przyznane całkowicie lub częściowo. Osoba, której udzielono częściowego prawa ubogich ponosi pewną ułamkową, określoną przez sąd część kosztów sądowych, np.: połowę lub jedną czwartą. Nie należy również zapominać, że przy każdej Okręgowej Radzie Adwokackiej stworzone zostały biura społecznej pomocy prawnej, mające za zadanie uprzystępnienie taniej pomocy prawnej szerokim masom ludności miejskiej i wiejskiej. Taksa za pomoc prawną w biurze społecznym jest niska i przystosowana do przeciętnych możliwości płatniczych obywatela. Jak więc widzicie nie możemy się zgodzić z Waszym zdaniem, że w sprawach udostępnienia pomocy prawnej szerokim rzeszom niewiele się robi.

Ob. Wincenty Marianin — Krosno N. O. Prawo do zasiłków i pomocy służy osobom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, którzy ponieśli śmierć w walce o wyzwolenie. Osobami uprawnionymi do zasiłków i pomocy, jest żona ślubna i nieślubna, dzieci ślubne, uprawnione, uznane, przysposobione, nieślubne, pasierbowie do 19 roku życia, oraz inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego. Żonom służy prawo do zasiłku w wysokości 60% uposażenia urzędnika państwowego X kategorii, pozostałym osobom w wysokości 40%. Pierwszeństwo do zasiłku służy żonie i dzieciom, a z innych osób — rodzicom. Prawo do zasiłków i pomocy przyznaje wojewódzka komisja kwalifikacyjna na wniosek komisji kwalifikacyjnych, urzędujących przy powiatowych radach narodowych. Do niej należy skierować wniosek o zasiłek i pomoc, załączając właściwe dowody.

Ob. Ob. Jakimowicz Jan, Mądraś Klemens, Wojtowicz Józef, Owerliński Bolesław. Zalecenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 7 października 1948 roku ażeby w sprawach o przedwojenne należności postępowanie sądowe i egzekucyjne było zawieszone, przestało obowiązywać z datą wydania i wejścia w życie z dniem 6 sierpnia 1949 roku dekretu z dnia 27 lipca 1949 roku o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych.

„Z jakiej przyczyny". Z tego co piszecie wynika, że sprawa Wasza została załatwiona odmownie przez wszystkie instancje od Komisji Ziemskiej zaczynając, a na Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych kończąc. Należy więc spodziewać się, że sprawa jest ostatecznie załatwiona.

„Czytelnik z Danina". Porada, o którą prosicie nie ma nic wspólnego z prawem. Może zwrócicie się w tej sprawie do lekarza chorób nerwowych.

KUPON nr 93

uprawniający do otrzymania bezpłatnej porady prawnej w najbliższym numerze DZIENNIKA LUDOWEGO

IMIĘ I NAZWISKO ....

....

....

ADRES ....

....

....

HASŁO POD JAKIM NALEŻY UMIEŚCIĆ ODPOWIEDŹ:

....

....

....

UWAGA: wyciąć i dołączyć do listu.

ADRESOWAĆ: Redakcja „Dziennika Ludowego" — Porady Prawne Warszawa, ul. Flory 5.

Powiat, który żyje z ogrodów

Jabłka, pomidory i ogórki dostępne dla każdego dzięki spółdzielniom ogrodniczym

Do niedawna jeszcze sprawa zaopatrzenia ludzi pracy w tanie i dobre produkty ogrodnicze, a więc przede wszystkim w owoce, warzywa przedstawiała się bardzo niekorzystnie tak dla producenta, jak i dla konsumenta.

Obroty płodami ogrodniczymi dokonywane przez kupców prywatnych miały na celu przede wszystkim zysk osobisty kupca z pominięciem potrzeb i możliwości płatniczych ludzi pracy. Owoce i wczesne warzywa były dostępne jedynie zamożniejszej ludności.

Dopiero przejęcie niemal wyłącznie przez spółdzielczość, organizacji skupu i hurtowego zaopatrzenia rynku, pozwala na dostarczenie wszystkim ludziom pracy taniego i zdrowego produktu ogrodniczego, przy jednoczesnym zapewnieniu producentom uczciwego i opłacalnego zarobku.

Skup owoców i warzyw prowadzony obecnie przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych w W-wie, posiadającą 14 wojewódzkich oddziałów, wykonywany jest z pomocą 82 Rejonowych Spółdz. Ogrodniczych i 460 Gminnych Spółdz. Sam. Chłopskiej.

WCZORAJ I DZIS

Przed wojną były bardzo liczne wypadki, że producent nie mógł znaleźć nabywcy na owoce i warzywa, względnie zmuszony był sprzedawać towar hurtownikowi po cenach znacznie niższych od własnych kosztów. W takim stanie rzeczy, nie było oczywiście możliwe, planowe prowadzenie plantacji ogrodniczych.

Obecnie każdy producent związany ze spółdzielnią ogrodniczą jest pewien, że za swój towar otrzyma realną, opłacalną cenę.

C. S. Ogrodniczych przystąpiła w rb. do planowego skupu owoców i warzyw od 1 czerwca. Plany skupu we wszystkich okręgach ogrodniczych zostały znacznie przekroczone.

W ciągu trzech miesięcy skupiono już 90 tys. ton towaru, czyli tyle, ile przez cały ubiegły rok. Do końca sezonu, czyli do 15 listopada przewidywany jest skup dalszych 250 tys. ton owoców i warzyw.

Aby zapewnić dostawę tanich owoców podczas zimy, przygotowywane są przechowalnie i składy owocowe. Warto wspomnieć, poza tym, że CSO **uzyskała doskonałe wyniki w przygotowaniu surowca miękkiego owocu** (malin, truskawek) **przeznaczonego w dużej mierze, po przeróbce, na eksport.**

OWOCOWY POWIAT

Jednym z bardziej bogatych w plantacje malin i truskawek oraz owoce sadowe jest powiat kaliski. Już przed wojną wielu chłopów w okolicy Kalisza zakładało pola truskawkowe, celem podniesienia dochodowości swego gospodarstwa. Nie zawsze to się udawało, ustrój kapitalistyczny nie brał w opiekę drobnych producentów, narażeni byli na ostry wyzysk ze strony bogatych hurtowników, którzy regulowali ceny rynkowe na owoce według własnych potrzeb i korzyści finansowych.

— Dochodziło do tego — mówi Wojciech Sobol, posiadający 1½ ha plantacji truskawek w pow. kaliskim — że nie opłacało się zbierać owoców i truskawek, zamiast trafić do ludzi pracy, marniały na polu. Prywatni hurtownicy płacili za towar znacznie poniżej własnych naszych kosztów.

Nic też dziwnego, że wielu gospodarzy zaorywało plantacje truskawkowe, uprawiając zboża, lub kartofle.

TRUSKAWKI I MALINY

Tłokinia k/Kalisza posiada 140 gospodarstw, większość tutejszych gospodarzy zajmuje się hodowlą malin i truskawek. Nosków i Sulisławice słyną zaś z wielkich obszarów oddanych pod uprawę truskawek. Przy dobrym urodzaju jaki panował w roku bieżącym z 1 ha zbiera się w tych okolicach 5 — 6 ton truskawek, a około 8 ton malin.

Niestety, w sierpniu nie ma malin, ani truskawek, nie mogliśmy więc zaobserwować, w jaki sposób odbywa się skup owoców prowadzony przez spółdzielnie gminne, jednakże z opowiadań miejscowych gospodarzy z Tłokini wnioskować można, że akcja ta prowadzona była planowo i producenci otrzymali dobre ceny za swój towar.

— Związanie ze spółdzielnią ogrodniczą jest dla nas bardzo korzystne. Nie martwimy się, że owoce przez nas wyhodowane zmarnieją, wiemy, że dostaniemy dobrą cenę i wiemy, że całą ilość jaką otrzymamy odbierze spółdzielnia — powiada Franciszek Olejnik ze wsi Tłokinia.

SKUP WARZYW I OWOCOW

W Kaliszu znajduje się główny skup owoców i warzyw czynny od rana do późnej nocy. Tak długi okres urzędowania wprowadzono dla wygody okolicznych chłopów, którzy zwożą swój towar zwykle po zajęciach w polu.

W bramę sporego podwórza wjeżdża wóz, naładowany skrzynkami z pomidorami. Podjeżdża pod szopę, gdzie odbywa się przejęcie towaru. Obok wisi wielka tablica, na której wypisane są ceny płacone w danym dniu na poszczególne owoce i warzywa.

EKSPORT

Cena kilograma pomidorów eksportowych wynosi np. 90 zł, cena pomidorów pierwszego gat. 50 zł. Pomidory eksportowe są droższe, ale i wymagania kierownictwa skupu są wyższe. Jako towar eksportowy przyjmowane są tylko pomidory o wielkości 4,5 i 7 cm, bez żadnych skaz i uszkodzeń. Również i ogórki eksportowe muszą mieć swoją przewidzianą wielkość.

W specjalnych skrzynkach eksportowych wysyła się za granicę towar wysokowartościowy, który na pewno spotka się z uznaniem odbiorcy. Stosy skrzynek z napisem „Poland", piętrzą się w rogu szopy.

— Wytwórnie nie mogą nadążyć z robieniem skrzynek — mówi kierownik rej. skupu — potrzebujemy wielkich ilości. W rb. przewidujemy eksport 150 ton pomidorów, w tych dniach pierwsze transporty z Kalisza już odeszły.

CHŁOPI ZADOWOLENI

— Cóż to, nie zadowolony pan ze sprzedaży? — pytamy Jana Wójcika, stojącego przy pustym wozie i gładzącego z zafrasowaniem wąsy. Uśmiech powoli rozjaśnia jego spaloną od słońca twarz, mówi: A no, zadowolony jestem, pieniądze dostałem, cena niezła, tylko teraz dopiero zmiarkowałem, że powinienem przywieźć więcej towaru. Jutro tu znów będę.

Dostawcy spółdzielni, a więc okoliczni chłopi z pow. kaliskiego chwalą rejonowy skup owoców i warzyw. Obsługa jest rzetelna, cena dobra, pieniądze wypłacane natychmiast.

Najpoważniejsze trudności w należytym prowadzeniu skupu owoców i warzyw sprawia brak odpowiednio dużych magazynów, mimo to spółdzielnia ogrodnicza osiągnęła poważne obroty. **W r. 1947 tylko 48.710.731 zł, w r. 1948 — 82.194.773 zł, a w rb. (do 30 lipca) suma obrotów osiągnęła cyfrę 154.536.362 zł!**

Prócz owoców i warzyw, które idą na rynek wewnętrzny i zagraniczny pewne ilości przeznaczone są na przeróbkę, o tym jednak napiszemy w następnym artykule. **JAN KLON**



Przed wojną nie opłacało się prowadzenie plantacji truskawek. Prywatni hurtownicy wyzyskując nas, regulowali ceny według własnych korzyści materialnych — mówi Franciszek Olejnik, plantator z Tłokini, koło Kalisza

W trosce o zabytki architektoniczne Krakowa

Krakowska dzielnica Kazimierz, doznała w okresie okupacji szczególnie ciężkich uszkodzeń, szereg bardzo wartościowych domów zostało zrównanych z ziemią, a znaczna większość znalazła się w stanie daleko posuniętego zniszczenia.

Wśród ocalałych budynków zabytkowych, z okresu renesansu, wyróżnia się piękny dom przy ul. Szerokiej 2, Dom ten zdewastowany w czasie okupacji, szczęśliwie zachował do dnia dzisiejszego bardzo wartościowe szczegóły kamieniarskie, pochodzące niewątpliwie z końca XV w. Oddział ochrony zabytków urz. woj. przeprowadza obecnie remont tego domu, przyczym w czasie robót, dokonano odkrycia pięknych obramień kamiennych, przypominających swym charakterem wawelskie. Budynek w roku bieżącym zostanie pokryty dachem, a w przyszłym oddany do użytku.

Ponadto zakończone zostały wzgl. są w toku roboty remontowe w 6 innych domach zabytkowych na „Kazimierzu".

Robotnicy ofiarowali chłopom młockarnię

Zespół robotników Polskiego Monopolu Spirytusowego w Lublinie odwiedził osadę Krystynopol w pow. hrubieszowskim i przekazał miejscowym chłopom młockarnię dla ośrodka maszynowego.

Pobyt robotników lubelskich w Krystynopolu zakończyły występy robotniczego zespołu artystycznego.

SPORT

Francja wygrywa IX etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Dziewiąty etap wyścigu dookoła Polski, z Katowic do Zakopanego, długości 195 km, wygrał Clark G. (Anglia), w czasie 5:28:32, przed Olsenem (Dania) i Gehri (Szwajcaria). **Pierwszym z polskiej drużyny narodowej był Napierała, zajmując 17-te miejsce.** Etap ten był jednym z najcięższych, gdyż zawodnicy mieli do pokonania duże wzniesienia, jak Mogilany — 550 m i Obidowa — 750 m.

Z Katowic wystartowało 61 zawodników. Zaraz po starcie kolarze rozwinęli ostre tempo. Pierwszy lotny finisz w Sosnowcu wygrał Szwajcar Gehri, rozpoczynając zaraz po tym ucieczkę. W pogoń za nim ruszyli Olsen (Dania) oraz H. i G. Clark'owie (Anglia), pociągając za sobą dwóch Rumunów i Fina Salminena. Czołówka, jadąc w tempie 40 km/godz. minęła lotny finisz w Jaworznie, który wygrał Gehri (Szwajcaria). Szwajcar wygrał również trzeci finisz lotny w Chrzanowie, natomiast na czwartym finiszu lotnym w Trzebini zwycięzcą był Anglik Clark. Z Polaków w pogoń za czołówką ruszył Sałyga. Odrywając się od pozostałych zawodników, zbliża się bardzo do czołówki, w której znów następują zmiany tak, że lotny finisz w Krzesowicach wygrywa Olsen (Dania), a finisz w Krakowie — Clark.

Polaków w dalszym ciągu prześladuje pech. Wójcik ma dwukrotnie defekt gumy i nie może dojść czołówki. Po 12-tu km Duńczyk Olsen próbuje uciekać i zdobywa 500-metrową przewagę, jednak ucieczkę likwiduje Gehri (Szwajcaria) i Clark (Anglia). Wyczerpany pogonią Szwajcar, przy zjeździe z Obidowej, pozostaje w tyle, mając o 4 km za sobą Clark'a H., a o dalsze 4 km jedzie grupa, w której znajduje się 6-ciu Polaków z drużyny narodowej: Wójcik, Sałyga, Napierała, Wrzesiński, Nowoczek i Kapiak oraz leader wyścigu Niculescu. Ten ostatni usiłuje zbliżyć się do czołówki i narzuca silne tempo. W pościgu pomaga mu Francuz Riegert. W pobliżu mety Duńczyk Olsen łapie gumę i na czoło wysuwa się Clark G., przybywając pierwszy na metę w Zakopanem, w czasie 5:28:32 i wyprzedzając Olsena o 1:28 min.

Klasyfikacja zespołowa po 9-ciu etapach: 1) Rumunia — 146:17:55, 2) Włochy — 146:44:52, 3) Polska — 146:47:45, 4) Anglia — 146:54:30, 5) Francja — 147:02:42, 6) Dania — 148:56:42, 7) CSR — 150:12:47, 8) Finlandia — 151:37:03, 9) Polonia Francuska — 154:07:41.

Klasyfikacja indywidualna po 9-ciu etapach: 1) Niculescu (Rumunia) — 48:40:40, 2) Locatelli (Włochy) — 48:41:38, 3) Clark G. (Anglia)—48:42:52, 4) Olsen (Dania) — 48:43:02, 5) Spalazzi (Włochy) — 48:43:14, 6) Sandru (Rumunia) — 48:50:13, 7) Wójcik (Polska) — 49:02:39, 8) Wrzesiński (Polska) — 49:04:27, 9) Riegiert (Francja)—49:05:08, 10) Lemay (Francja) — 49:07:53, 11) Alix (Francja) — 49:08:27, 12) Nowoczek (Polska) — 49:13:06.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

116)

Część druga: ZŁY WIATR

I musiał przyznać, że prośba Kulasa najlepiej oddaje pragnienia bodaj wszystkich fornali, ludzi, którzy nigdy nie posiadali ziemi na własność, a więc dla tej ziemi raczej obcych. A służbę dla ziemi, nawet dla tego dworu, posiadają w swojej krwi, ale służbę odbywaną zawsze pod czyimś okiem, nakazywaną, odmierzaną dokładną ilością godzin, poza którymi i ziemia i dwór dla nikogo z nich już nie istnieją.

Pozostawienie fornali w tym samym położeniu, w jakim byli z dwiema zasadniczymi zmianami: traktować ich jako pełnowartościowych ludzi, a nie jak bydlęta robocze i powiększyć im przedwojenną ordynarię — uczyniłoby z nich najszczęśliwszych pod słońcem ludzi. Czy było to możliwe? Może i było, ale byłoby to przedwczesne, a więc szkodliwe. Najpierw należy usunąć biedotę i nędzę ze wsi, przez podział ziemi dworskiej, zasypać najbardziej jaskrawe nierówności klasowe, potem dopiero przyjdzie czas na budowanie nowych form gospodarki rolnej, toteż odpowiedział:

— Nie, moi kochani, nie dostaniecie dworu. Musimy go rozparcelować, bo tu nie tylko o was chodzi, ale i o biednych wsiowych...

Nie dokończył, bo naraz posłyszał, jak z tyłu poza ciżbą fornali padło przekleństwo i ozwał się niski, basowy głos:

— Sły... słyszałeś, gggłupia cholero? Ttteraz mnie już nie będziesz mordować: idźta i ppprośta! Zostaniesz, kobieto, gospodynią na morgach. Ccciesz się! A tyle czasu wszyscy namawiali mnie: „Nie chciej zzziemi!" — i zawołał rozkazująco: — No, chodź do pokojów pohrabskich, póki co, będziemy spać na kanapach jak pany, bo potem to i po to wyciągnie rząd rękę... Chodź!

Ale Kaśka nie rwała się do domu.

— Poczekaj jeszcze kapkę — poprosiła.

— Po co? Ziemi jeszcze nie krają! Może dopiero za miesiąc dwa, albo i za rok, dlatego mówię po dobroci, chodź do domu!

Porwał ją za rękę i popchnął przed siebie. Za nim, jakby to było umówionym znakiem, ruszyła cała gromada, w oborach pozostali tylko oni obaj. Marcel i Kulas.

Duża obora dworska, przed wojną licząca dziesiątki bydła, żyjąca po całych dniach nawoływaniami, poleceniami i żmudną, najprzykrzejszą dla każdej dziewki folwarcznej pracą, teraz wyglądała jak wymarła. Na tabliczkach nad przegrodami tak samo, jak dawniej bieliły się napisy nazw krów, ciołków, wołów, ale nie było tych krów, ciołków, wołów.

Pierwszy odezwał się Kulas. Zataczając ręką po oborze zapytał niepewnie:

— No, juchtra, a z tym co uczynicie? Rozbierzecie?

— Z tym? — Marcel skupił myśli: — Rozbierać byłoby szkoda. Raczej wszystko się zachowa nieruszone, bo być może przyjdą czasy, że będą nam dwory potrzebne.

Kulas się zaciekawił, ale zauważył spokojnie:

— Potrzebne? Jak ziemi nie będzie, to i krów nie będzie, chyba, że co innego urządzicie tutaj. Może jaką fabrykę, czy ja wiem zresztą, co? — i chytrze zapatrzył się w wargi Marcela, który długo się wahał, zanim odpowiedział:

— Nie będzie krów? Nic jeszcze nie wiadomo. Dzisiaj damy wam ziemię, a zaraz jutro będziemy się głowić nad dalszym waszym losem, jak i nad losem wszystkich średnich i biednych gospodarzy. Dlatego, Kulas, postąpicie najlepiej, jak mi zawierzycie, zaufacie... Rząd was nie będzie chciał skrzywdzić, ani oszukać — mówił z trudem, bez podniecenia, chłodno, zastanawiając się nad każdym słowem. Bał się mówić za dużo, nie będąc pewnym biegu wydarzeń w niedalekiej przyszłości, z drugiej strony gorąco pragnął odzyskać zaufanie fornali, ich entuzjazm i wiarę w nowy ład, który wszystkie swoje zręby zakładał właśnie na fornalach i biedocie wiejskiej, na robotniku, I kończył: — Wiele lat poświęciłem walce o dzisiejsze czasy. Przed spichrzem powiedzieliście mi, że nie myśleliście, że ze mnie taki twardy pieron... Pamiętacie? Teraz ja was zapewnię, że ze mnie nie tylko twardy pieron, ale człowiek, co głowę położy dla waszego dobra. Idźcie do domu i bądźcie spokojny... Aha — i uśmiechnął się wydłużając twarz: — Nie zagłodźcie tych paru krów i koni, co zostały. I pilnujcie dworu!

Nie patrząc więcej na Kulasa, wyszedł z obór.

Na zachodzie czerwieniało niebo, brał mróz.

Kulas nie od razu ruszył za Marcelem. Patrzył przed siebie, nie widząc żadnego przedmiotu i kiwał głową, powtarzając bezgłośnie:

— Idźcie do domu i bądźcie spokojny.

Naraz rozejrzał się dokoła i mruknął:

— Będę spokojny, bo co, mam ci nie wierzyć? Powiedziałeś mi, juchtra, tak od serca, że niech cię!... Zresztą już dawno wiem, coś ty za jeden. Z naszych jesteś, nie powinieneś oszukać. Ale tej głowy to byś chyba nie położył. Tak ci się ino powiedziało, chociaż kto wie? Kto wie? Może byś i położył, chłop z ciebie gieroj! Ale jakbym tak się na tobie zawiódł, zabiłbym cię, nie zbolałbym śmiechu karbowego, bo czy ty wiesz, com ja mu powiedział? Czy ty wiesz?

Ledwo Marcel opuścił zabudowania dworskie i znalazł się na drodze do wsi, nagle zaczęły się przed nim i za nim pojawiać różne postacie i ze wszystkich stron posypały się na niego wyzwiska, nawoływania, a nawet groźby.

(d. c. n.)